

Wiadomość Tygodnia

PAPIEŻ OGŁOSIŁ ROK ŚWIĘTEGO JÓZEFA



„Ukochany ojciec, ojciec czułości, w posłuszeństwie i w gościnności; ojciec twórczej odwagi, robotnik, zawsze w cieniu” - tymi słowami Papież opisuje w czuły i poruszający sposób św. Józefa. Czyni to w Liście apostolskim „*Patris corde – Z ojcowskim sercem*”, opublikowanym 8 grudnia z okazji 150. rocznicy ogłoszenia Oblubieńca Maryi patronem Kościoła katolickiego. To właśnie błogosławiony Pius IX, dekretem *Quemadmodum Deus*, podpisanym 8 grudnia 1870 r., obdarzył tym tytułem świętego Józefa. Dla uczczenia tej rocznicy Papież ogłosił od dziś do 8 grudnia 2021 roku specjalny „Rok” poświęcony Opiekunowi Jezusa.

Franciszek zaznaczył, że św. Józef konkretnie wyraził swoje przybrane ojcostwo, „czyniąc ze swego życia ofiarę z siebie w miłości oddanej służbie Mesjaszowi”. W Nim „Jezus widział czułość Boga”, czułość, która „pozwała przyjąć naszą słabość”, ponieważ „to właśnie pomimo naszej słabości i poprzez nią” realizuje się większość Bożych planów. Józef jest również ojcem w posłuszeństwie Bogu: poprzez swoje „fiat” ratuje Maryję i Jezusa oraz uczy swojego przybranego Syna „wypełniania woli Ojca”. Wezwany przez Boga do służby misji Jezusa,

„współuczestniczy w wielkiej tajemnicy Odkupienia i jest prawdziwie sługą zbawienia” (3).

Jednocześnie Józef jest „ojcem w przyjmowaniu”, ponieważ „przyjmuje Maryję bez uprzednich warunków”, co jest ważnym gestem także dzisiaj - stwierdza Franciszek – „w tym świecie, w którym widoczna jest przemoc psychiczna, słowna i fizyczna wobec kobiet”. Ale Oblubieniec Maryi jest również tym, który ufając Panu, przyjmuje w swoim życiu nawet te wydarzenia, których nie rozumie, pozostawiając na boku swoje dociekania i godząc się z własną historią. Poprzez św. Józefa, Bóg jakby powtarzał nam: „Nie lękajcie się!”, ponieważ „wiara nadaje sens każdemu szczęśliwemu lub smutnemu wydarzeniu” i uświadamia nam, że „Bóg może sprawić, że pośród skał zaczną kiełkować kwiaty”. Józef nigdy „nie szuka dróg na skróty”, ale staje wobec rzeczywistości „z otwartymi oczami, biorąc za nią osobistą odpowiedzialność”.

List „*Patris corde*” podkreśla również „twórczą odwagę” św. Józefa. Ujawnia się ona szczególnie w trudnościach i wydobywa czasami z człowieka niespodziewane możliwości. „Cieśla z Nazaretu - wyjaśnia Papież – potrafi przekształcić problem w

szansę, pokładając zawsze ufność w Opatrzności". Każdy potrzebujący, biedny cierpiący, umierający, obcy, uwięziony, chory, jest „dzieckiem”, nad którym czuwa św. Józef. Od niego należy uczyć się „kochania Kościoła i ubogich” (5). „Konieczne jest zrozumienie - pisze Franciszek - znaczenia pracy, która daje godność” oraz „staje się uczestnictwem w samym dziele zbawienia”, a także „okazją do rozwoju” dla siebie i swojej rodziny.

Papież, inspirując się dziełem „Cień Ojca”, polskiego pisarza Jana Dobraczyńskiego, opisuje ojcostwo Józefa w relacji do Jezusa jako „cień Ojca Niebieskiego na ziemi”. „Nikt nie rodzi się ojcem, ale nim się staje”, stwierdza Papież, ponieważ „podjmuje się troskę o dziecko”, biorąc na siebie odpowiedzialność za jego życie. Niestety, we współczesnym społeczeństwie „dzieci często wydają się osierocone przez ojców”, ojców zdolnych „wprowadzić dziecko w doświadczenie życia”, bez zatrzymywania go albo traktowania jako „własności”, ale czyniąc je „zdolnym do wyborów, do wolności i do odejścia”. W tym sensie Józef ma przydomek „przeczysty”, który jest „przeciwieństwem posiadania”: w rzeczywistości „umiał kochać w sposób niezwykle wolny”, „usuwał się”, aby postawić w centrum życia nie siebie samego, ale Jezusa i Maryję. Jego szczęście wynikało z „daru z siebie”. Prawdziwym ojcem jest ten, kto „wyrzeka się pokusy życia życiem swoich dzieci” i szanuje ich wolność, ponieważ ojcostwo przeżywane w pełni czyni samego ojca „nieużytecznym”, kiedy „dziecko staje się autonomiczne i samodzielnie podąża ścieżkami życia”.

Zakończony modlitwą do św. Józefa List „Patris corde” ukazuje również, w przypisie nr 10, zwyczaj Franciszka, trwający od ponad czterdziestu lat, codziennego odmawiania modlitwy do Oblubieńca Maryi „zaczepniętej z dziewiętnastowiecznej francuskiej księżeczki do nabożeństwa Zgromadzenia Zakonnicy Jezusa i Maryi”. Jest to modlitwa, która „wyraża pobożność i zaufanie” do św. Józefa, ale także stawia „pewne wyzwanie” - wyjaśnia Papież, ponieważ kończy się słowami: „Niech nie mówią, że wzywałem cię na próżno, pokaż mi, że twoja dobroć jest tak wielka jak twoja moc”.

Publikacji Listu apostolskiego „Patris corde” towarzyszy Dekret Penitencjarii Apostolskiej łączący „Rok św. Józefa” ogłoszony przez Papieża z darem specjalnych odpustów. Szczegółne wskazania dotyczą dni tradycyjnie poświęconych pamięci Oblubieńca Maryi, takich jak 19 marca i 1 maja, oraz osób chorych i starszych „w aktualnym kontekście zagrożenia zdrowia”. O. Krzysztof Oldakowski SJ Za: www.vaticannews.va

LIST GENERAŁA JÓZEFITÓW

Z listu generała Józefitów o. Jana Pelczarskiego dowiadujemy się, iż właśnie to Zgromadzenie zwróciło się do papieża Franciszka z prośbą o ogłoszenie Roku Św. Józefa. Józefici (oficjalna nazwa: Zgromadzenie Oblatów św. Józefa) zostali założeni przez św. Józefa Marelllo w 1874 r., a więc w okresie pontyfikatu bł. Piusa IX, który ustanowił Św. Józefa patronem Kościoła Powszechnego.

Drodzy współbracia i przyjaciele,
Kapituła Generalna z 2018 w punkcie 6^a Postanowień zwróciła się z synowską prośbą do papieża Franciszka, która stwierdzała:

Obecna Kapituła generalna, dostrzegając szczególnie czasy w których trudno jest wierzyć, widząc nieustanne zaburzenia, które wpływają na świat i Kościół, biorąc pod uwagę kruchość na jaką narażona jest rodzina, jak również z okazji zbliżającej się 30^o rocznicy adhortacji apostolskiej Redemptoris Custos

Św. Jana Pawła II i 150^o rocznicy dekretu Quemadmodum Deus w którym bł. Pius IX w 1870 roku ogłosił Św. Józefa Patronem Kościoła Powszechnego; w słuchując się w głos Ruchu Józefickiego, wielu Zgromadzeń i Instytutów zakonnych w których czci się Św. Józefa i wielu wiernych rozproszonych na całym świecie, którzy czczą św. Józefa,

PROSI OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA O OGŁOSZENIE DLA CAŁEGO KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO SPECJALNEGO ROKU POŚWIĘCONEGO ŚWIĘTEMU JÓZEFOWI

w celu odnowienia wiary, nadziei i miłości, które były obecne w życiu Opiekuna Zbawiciela i głowy rodziny z Nazaretu.



Audycja papieża Franciszka dla kapituły Józefitów w 2018 r.

Po Kapitułe Generalnej, podczas audycji 31 sierpnia, wyżej wymieniona prośba została przekazana Papieżowi, następnie zwróciliśmy się z ogromną prośbą do Zgromadzeń zakonnych, które czczą św. Józefa, aby wsparty naszą inicjatywę. Poprosiliśmy również biskupów i wiernych świeckich o poparcie naszej inicjatywy.

Po 150 latach opieki św. Józefa, w południe w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, 8 grudnia 2020, Papież Franciszek oficjalnie ogłosił otwarcie Roku Świętego Józefa, który będzie trwał do 8 grudnia 2021. Z tej okazji został opublikowany List apostolski *Patris corde* – ojcowskim sercem – w którym Papież podkreśla fakt, że ojcostwo Józefa wyraża się, że „swoje życie uczynił ofiarą z siebie i oddał się w miłości na służbę Mesjaszowi”.

Opiekun Zbawiciela „przypomina, że wszyscy, którzy są pozornie ukryci lub na „drugiej linii” mają czynny wyjątkowy udział w historii zbawienia”.

W tym momencie mogę wyrazić moją ogromną wdzięczność i podziękowanie Papieżowi Franciszkowi dla uczczenia Opiekuna Zbawiciela poprzez ogłoszenie tej inicjatywy. Tym bardziej się cieszę z faktu, że nasza więź ze św. Józefem staje się coraz głębsza a wierni będą mieli okazję odkrycia na nowo swojej roli w historii zbawienia i wzywając św. Józefa jako opiekuna w tych czasach wielu wyzwań dla Kościoła i świata.

Proszę całą Rodzinę Józeficko Marelliańską do przeżycia tego Roku łaski w celu wzrostu duchowego miłości do tego wielkiego Patriarchy i w rezultacie podążając za jego stylem naznaczonym pokorą i pracowitością, odpowiadając na powołanie Pana z większym zaangażowaniem.

Rzym, 8 grudnia 2020

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP
Z braterskim pozdrowieniem, Jan Pelczarski OSJ
Za: www.jozefici.pl

Wiadomości krajowe

8 GRUDNIA MARIANIE PRZEŻYWALI 350-LECIE POWSTANIA ZGROMADZENIA



Inaczej miały wyglądać obchody 350-lecia istnienia naszej wspólnoty zakonnej. Miały być spotkania, zjazdy, konferencje naukowe i koncerty... Pan Bóg pisze jednak historię po swojemu i podarował nam świętowanie odmienne: w zatroskaniu o życie i godność nienarodzonych oraz pośród epidemii, na nowo wzywając do modlitwy za zmarłych i umierających.

W dzień Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny przeżywamy naszą tytułarną uroczystość. Nasze Zgromadzenie od 350 lat jest nierozdzielnie związane z tą tajemnicą życia Matki Bożej. To właśnie dzisiaj wszyscy marianie, na całym świecie, odnawiają w swoich wspólnotach lokalnych swoją profesję zakonną, wypowiadając słowa, które wypowiedział św. Stanisław Papczyński w swoim Oblatio 11 grudnia 1670 roku:

„W imię Pana naszego, Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego Amen.

Ja, NN, ofiaruję i poświęcam Bogu Ojcu Wszechmogącemu i Synowi, i Duchowi Świętemu oraz Bogurodzicy, zawsze Dziewicy Maryi bez zmyzy pierwородnej

poczętej, moje serce, moją duszę, rozum, pamięć, wolę, uczucia, cały umysł, całego ducha, zmysły wewnętrzne i zewnętrzne, i ciało moje, niczego zupełnie sobie nie pozostawiając, abym w taki sposób był odtąd cały sługą tegoż Wszechmogącego i Błogosławionej Dziewicy Maryi.

Przyrzekam im przeto, że będę służył do końca mego życia w czystości i z gorliwością w tym Towarzystwie Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia i że dostosuję mój sposób życia do jego praw, ustaw i obrzędów, i że nigdy ani nie spowoduję, ani nie pozwolę, ani nie zgodzę się, nawet pośrednio, aby zostały one w jakiś sposób zniesione lub zmienione, ani by od nich udzielano dyspensy, chyba że z poważnej i zgodnej z prawem konieczności.

Przyrzekam nadto rozsądnie rozumiane postuszeństwo Jego Świątobliwości Namiestnikowi Jezusa Chrystusa i jego delegowanej władzy oraz wszystkim moim pośrednim i bezpośrednim przełożonym, i to, że nie będę posiadał niczego jako własności prywatnej, ale że wszystko będę uważał za własność wspólną.

Wyznaję, że wierzę we wszystko, w co wierzy święty Kościół Rzymski i co w przyszłości poda do wierzenia, zwłaszcza zaś wyznaję, że Najświętsza Boża Rodzicielka Maryja poczęta została bez zmyzy pierwородnej, i obiecuję, że będę szerzył Jej cześć i bronił jej nawet kosztem mego życia.

Tak mi dopomóż Bóg i ta święta Boża Ewangelia.”

Na pamiątkę uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny każdy z marianów, który złożył ślubu wieczyste, otrzymał krzyż, zaprojektowany specjalnie z okazji jubileuszu 350-lecia istnienia Zgromadzenia. W przyszłości będzie on wręczany podczas składania profesji wieczystej. Jest to po części odpowiedź na słowa św. Stanisława zawarte w jego testamencie: "Zostawiam obraz mej osoby ciekawym do oglądania, obraz zaś życia Pana mego, Jezusa Chrystusa, [zakonnikom] do naśladowania".

Prosimy, pamiętajcie o nas w swoich modlitwach. Za: www.marianie.pl

100-LECIE KARMEŁITANEK DZIECIĄTKA JEZUS

W pierwszą Niedzielę Adwentu 2020, Siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus rozpoczęły Wielki Jubileusz 100-lecia założenia Zgromadzenia. Obchody jubileuszowe zainicjował 29 listopada br. o godz. 12.30, biskup Romuald Kamiński, gdyż na terenie tejże diecezji znajduje się Dom Generalny naszego Zgromadzenia.

Przed Mszą świętą Przełożona generalna m. Błażeja Stefańska skierowała do obecnych w katedrze gości, sióstr i parafian słowo wprowadzające krótko przedstawiając Zgromadzenie. Następnie, w programie słowno-muzycznym, siostry przedstawiły historię założenia Zgromadzenia przez św. B. Anzelma Gądkę OCD i Czcię. św. B. Teresę Kierocińską. Po czym m. Błażeja Stefańska przywitała koncelebransów: Ks. bpa Romualda Kamińskiego, ordynariusza diecezji, który przewodniczył koncelebrowanej liturgii, o. Dariusza Wilka CSMA, generała Księży Michaelitów, o. Jana Malickiego OCD, prowincjała warszawskiej prowincji karmelitów bosych, ks. Jana Fecko, dyrektora Centrum Formacji Misyjnej, ks. Zbigniewa Sobolewskiego, dyr. Dzieła Pomocy „Ad gentes”, ks. Arkadiusza Zawistowskiego, Krajowego Duszpasterza Służby Zdrowia, ks. Piotra Stępniewskiego, nowo mianowanego proboszcza parafii katedralnej.

Matka Błażeja podała także intencję Mszy świętej jubileuszowej: „Serdeczne dziękczynienie za łaski udzielone Sistrom Zgromadzenia od początku jego istnienia oraz za te łaski, które są przygotowane dla nas i dla wszystkich osób uczestniczą-

cych razem z nami w rozpoczynających się obchodach jubileuszowych. Dziękujemy za charyzmat udzielony Św. B. o. Anzelmowi Gądkowi, karmelicie bosemu i za odwagę pierwszej przełożonej generalnej m. Teresy Kierocińskiej, która z siostrami pionierkami tworzyła fundamenty Zgromadzenia na sosnowieckiej i zagłębiowskiej ziemi.”

Na początku Mszy św. o. prowincjał Jan Malicki odczytał Dekret Penitencjarii Apostolskiej w Rzymie zezwalający Jego Ekscelencji Romualdowi Kamińskiemu, Biskupowi Warszawsko-Praskiemu, aby w dniu 29 listopada roku Pańskiego 2020, w którym uroczystie zostanie zainaugurowany Jubileusz Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus, po sprawowaniu Najświętszej Ofiary, udzielił wszystkim obecnych wiernym, błogosławieństwa papieskiego połączonego z odpustem zupełnym.

Liturgię ubogacił śpiew wykonany przez chór sióstr pod dyr. s. Agnes Krzyżanowskiej CSCIJ. Po Mszy św., w prezentacji multimedialnej, siostry przybliżyły historię Zgromadzenia, jego duchowość, charyzmat i działalność apostolską.

We Mszy świętej, ze względu na sytuację epidemiologiczną, uczestniczyła ograniczona liczba osób: parafianie, niektórzy zaproszeni goście oraz siostry z domu generalnego w Markach, a także delegacje sióstr z trzech prowincji Zgromadzenia. Dzięki transmisji telewizji SalveNet, w naszej uroczystości mogło uczestniczyć bardzo dużo osób i sióstr Zgromadzenia w Polsce i za granicą, za co wyrażamy naszą wdzięczność. *Relacja s. Imelda Kwiatkowska CSCIJ*



O. G. BARTOSZEWSKI OFM-Cap WŚRÓD LAUREATÓW FENIKSA

Metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski, postulator i wicepostulator w procesach kanonizacyjnych i beatyfikacyjnych o. Gabriel Bartoszewski OFM-Cap oraz historyk i archiwista ks. prof. dr hab. Józef Marecki znaleźli się wśród laureatów tegorocznej nagrody Feniks przyznawanej przez Stowarzyszenie Wydawców Katolickich.

Tradycyjnie nagrody przyznawano podczas odbywających się na wiosnę Targów Wydawców Katolickich. W tym roku

ze względu na pandemię uroczysta gala została przeniesiona na grudzień i odbyła się w internecie.



Spośród ponad 350 tytułów zgłoszonych przez wydawców członkowie Kapituły Nagrody Stowarzyszenia Wydawców Katolickich FENIKS dokonali ostatecz-

nego wyboru publikacji w ramach poszczególnych kategorii konkursowych i wybrali najbardziej wyjątkowe pozycje.

„Idea konkursu jest prezentacja najciekawszych i najlepszych publikacji o tematyce religijnej, wyjście naprzeciw oczekiwaniom czytelników: głębokiej potrzeby kontaktu z książką wartościową, mądrą, niosącą ze sobą określone wartości, poszukiwane przez ludzi wierzących. Niezmiernie raduje również stale podnoszący się poziom merytoryczny i edytorski publikacji zgłaszanych do konkursu. Coraz częściej mamy do czynienia z książką religijną – literacką, naukową czy historyczną jako wartością

samą w sobie, także dzięki jej walorom estetycznym – komentuje ks. Roman Szpakowski SDB, prezes Zarządu Stowarzyszenia Wydawców Katolickich.

Nagrodą Feniks Złoty 2020 uhonorowany został metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski. Nagrody Feniks Diamentowy 2020 przypadły bp. Julianowi Wojtkowskiemu, biskupowi pomocniczemu seniorowi archidiecezji warmińskiej oraz o. dr. Gabrielowi Bartoszew-

skiemu OFMCap, postulatorowi i wicepostulatorowi w wielu ważnych procesach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych, m.in. kard. Stefana Wyszyńskiego, bł. Honorata Koźmińskiego i bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

W uzasadnieniu przyznania nagrody Kapituła uznała, że jest to „postać wybitna, niepowtarzalna, wzór zakonnika i człowieka uparcie dążącego do świętości poprzez ciężką, bezinteresowną

pracę i miłość do człowieka na podobieństwo pierwszych chrześcijan i mniichów”.

Nagrodę Feniks Specjalny 2020 otrzymał ks. prof. dr hab. Józef Marecki, historyk, badacz i archiwista specjalizujący się w dziejach najnowszych Polski, ze szczególnym uwzględnieniem historii Kościoła katolickiego. Za: **KAI**

WSPÓLNOTA KRWI CHRYSYTA NA JASNEJ GÓRZE

Czuwanie Wspólnoty Krwi Chrystusa odbyło się na Jasnej Górze z soboty na niedzielę, z 12 na 13 grudnia. Hasłem przewodnim modlitwy były słowa wypowiedziane przez kard. Stefana Wyszyńskiego: „Wszystko postawiłem na Maryję”.

Na jasnogórskie czuwanie każdego roku przybywają członkowie Wspólnoty z całej Polski. W tym roku, z powodu pandemii, było to niemożliwe, dlatego przed Cudownym Obrazem Matki Bożej stała się jedynie delegacja. W modlitwę można było się włączyć za pośrednictwem mediów społecznościowych, m.in. przez kanał sanktuarium jasnogórskiego na YouTube.

Czuwanie tradycyjnie rozpoczęła modlitwa Apelu Jasnogórskiego, poprowadzona przez ks. Bogusława Witkowskiego, misjonarza Krwi Chrystusa, odpowiedzialnego za Wspólnotę Krwi Chrystusa w Polsce.

„Według św. Kaspra del Bufalo, założyciela Misjonarzy Krwi Chrystusa, moc Ducha Świętego, która jest we Krwi Chrystusa, przynosi wielki pożytek dla dusz, uzdalnia do rozwoju życia duchowego, jest drogą do świętości dla wszystkich ochrzczonych, a szczególnie dla Misjonarzy Krwi Chrystusa – mówił ks. Bogusław Witkowski – Ona daje moc zwycięstwa, ma konkretne swoje źródło w modlitwie do Krwi Chrystusa i daje moc do powstania z duchowej śmierci, tzn. grzechu. Ona daje moc duszy, moc w cnotach i daje serce oczyszczone. Ujawnia w duszach oczyszczonych drogocennej krwi. Owocem mocy Ducha Świętego pochodzącej z Nabożeństwa do Krwi Chrystusa jest odnowa duchowa. Dokonuje się ona przez adorację i kult Boskiej Krwi. Ściąga na człowieka wiele błogosławieństw i darów Ducha Świętego, doświadczenie radości i pociechy duchowej”.

„Jakże wiele traci człowiek, który patrzy na świat i siebie tylko przez szkieleto i oko, rozum i materię. W Duchu Świętym widzimy inaczej, głębiej i dalej. W Duchu Świętym jesteśmy zawsze młodzi. Życie w Duchu Świętym i życie życiem duchowym prowadzi do pełni człowieczeństwa. Nie oplaca się być ateistą” – podkreślał ks. Witkowski.

Ks. Bogusław Witkowski przewodniczył także Mszy św. odprawionej o północy. Homilię wygłosił ks. Sebastian Pięta.

„Powiem trochę prowokacyjnie, ten czas, który teraz przeżywamy – Adwent jest po to, aby trochę zgłupieć, żebyśmy odrzucili zawiłe, intelektualne analizy, abyśmy odrzucili jakieś skomplikowane teorie, a zachwycili się tym: Bóg przychodzi! – mówił ks. Sebastian Pięta – Ale nasz rozum zaraz nam podpowiada: ale jak przychodzi? W jaki sposób On ma przyjść? Jak

to możliwe, że On przyjdzie jako dziecko? Stwórca kosmosu, świata w taki sposób? Zostawmy to na chwilę, nie warto się nad tym zastanawiać. Wyciszmy się, zgaśmy światła, a zachwyćmy się tym, że On jest”.



„Bóg przychodzi do nas chcąc, żebyśmy Go pokochali, abyśmy mu zaufali, nawet wtedy, kiedy nie podaje nam żadnych informacji – kontynuował ks. Pięta – Po raz kolejny przeżywamy w naszym życiu ten czas, czas Adwentu, więc powiedz Matce Bożej, powiedz Jezusowi, że ich kochasz. Poproś ich, aby byli z tobą w tej twojej codzienności, w twojej rodzinie, w naszych wspólnotach, aby nas prowadzili”.

W czasie Eucharystii zawierzono Wspólnotę Maryi oraz tradycyjnie poświęcono oplatki.

Wspólnota Krwi Chrystusa jest Ruchem obejmującym osoby świeckie, które uczestniczą w charyzmacie i działaniu Misjonarzy Krwi Chrystusa i wspierają duchowością Krwi Chrystusa życie Kościoła lokalnego. Angażują się głównie we własnym środowisku; w swojej rodzinie, szkole, wspólnotcie, pracy i w każdym miejscu, do którego prowadzą ich codzienne kontakty życiowe. Głównym zadaniem Ruchu jest formacja duchowa jego członków, która powinna wpływać na otoczenie, przede wszystkim w rodzinie, ale również w miejscu pracy, parafii.

Zgromadzenie Misjonarzy Krwi Chrystusa jest Stowarzyszeniem Życia Apostolskiego. Zostało założone przez św. Kaspra del Bufalo w 1815 roku w Państwie Rzymskim. Jego celem było odnowienie duchowieństwa i świeckich, poprzez głoszenie misji ludowych i rekolekcji. Ks. Franciszek Albertini zainspirował św. Kaspra do szerzenia nabożeństwa i duchowości Krwi Chrystusa. o. Stanisław Tomoń Za: www.jasnagora.com

ORMIANIE NA ŚWIĘTYM KRZYŻU

W niedzielne popołudnie w kaplicy Adoracji Relikwii Drzewa Krzyża Świętego, odbyło się uroczyste nabożeństwo, któremu przewodniczył Archimandryta Ks. Taron Ghulikyan. Sprawowanemu obrzędowi towarzyszyła modlitwa i śpiew w obrządku ormiańskim.

W liturgii udział wzięli pielgrzymi, którzy przyjechali na tę okoliczność do świętokrzyskiego sanktuarium oraz ojcowie oblaci: o. Krzysztof Czepirski OMI – rektor bazyliki, o. Jacek Leśniarek OMI i o. Michał Tomczak OMI.

Ks. Taron Ghulikyan został wyznaczony na zwierzchnika Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego w Polsce w 2019 roku. Od tego czasu jeździ po kraju odwiedzając Ormian i modląc się z nimi. W świętokrzyskim sanktuarium gościł już drugi raz.



Ormiański Kościół Katolicki tworzy jeden patriarchat z siedzibą w Bzommar koło Bejrutu. Podlegają mu 1 metropolia (Bejrut w Libanie), 4 archieparchie (archidiecezje), 9 eparchii (diecezji) i ordynariatów oraz 2 egzarchaty patriarchsze i 1 egzarchat apostolski. Znajdują się one w Libanie, Iranie, Iraku, Egipcie, Syrii,

Turcji, Palestynie, na Ukrainie, w Rumunii, we Francji i Grecji, a także w Ameryce Łacińskiej, USA i Europie Wschodniej (z siedzibą w Giumri w Armenii).

W Polsce liczy obecnie kilka tysięcy wiernych. W Kielcach i okolicach mieszka około 100 osób narodowości ormiańskiej.

Od 25 lipca 2015 r. katolickim patriarchą Cylicji dla Ormian jest urodzony 13 listopada 1934 r. Krikor Bedros XX Ghabroyan, (po polsku Grzegorz Piotr XX Ghabroyan).

Święty Krzyż to najstarsze polskie sanktuarium. Przechowywane są w nim relikwie Drzewa Krzyża Świętego. Opactwo benedyktyńskie założone zostało z inicjatywy Bolesława Chrobrego w 1006 r. Obecnie opiekę nad nim sprawuje Zgromadzenie Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Za: www.swietykrzyz.pl

TAKŻE PASJONIŚCI ŚWIĘTUJĄ JUBILEUSZ

W dniu 8 grudnia 2020 r. w klasztorze pasjonistów w Przasnyszu rozpoczęły się oficjalne obchody Jubileuszu 300-lecia Pasjonistów w Polskiej Prowincji pw. Wniebowzięcia NMP. Ze względu na związane z pandemią obostrzenia, miały one symboliczny charakter braterskiego spotkania i wspólnej modlitwy. O godzinie 15.00 w sali o. Bernarda, w klasztorze odbyła się konferencja przybliżająca postać św. Pawła od Krzyża – Założyciela Zgromadzenia Męki Pańskiej. Uczestniczyli w niej pasjoniści i siostry pasjonistki św. Pawła od Krzyża. Nagrania konferencji zostały także udostępnione on-line



O godzinie 17.00 Nieszporom Maryjnym i Mszy św., rozpoczynającym tradycyjne "Odpusty", przewodniczył J. E. Ks. Bp Piotr Libera – ordynariusz diecezji płockiej, która jako pierwsza w Polsce przyjęła pasjonistów blisko 100 lat temu. W słowie skierowanym do pasjonistów i wiernych zebranych w kościele oraz śledzących transmisję on-line, ksiądz biskup nawiązał do obchodzonej uroczystości Niepokalanej Poczęcia NMP. Od przeszło czterech wieków uroczystości ku czci Niepokalanej Przewodniczki gromadzą w Przasnyskiej świątyni rzesze wiernych, którzy w czasie oktawy uroczystości przychodzą wypra-

sząc łaski dla siebie i swoich rodzin. Pośród licznych czcicieli Niepokalanej, którzy w przez nią zblizali się do Boga, wymienił Sługę Bożego o. Bernarda Kryszkiewicza – pasjonistę, szczególnego patrona na czas pandemii. Ksiądz biskup, nawiązując do przeżywanej przez nas trudnej sytuacji, podkreślił, że jubileusz pasjonistów przypada w godzinie krzyża, jak w czasie, gdy św. Paweł od Krzyża kładł podwaliny pod nasz instytut zakonny. Koresponduje z tym hasło roku jubileuszowego, które brzmi wdzięczność, prorocstwo, nadzieja. Stawia ono pasjonistów blisko maryjnego "fiat" i blisko chrystusowego "pragnę" przez zblizanie się do różnorodnej biedy współczesnego człowieka.

Po Mszy św. przed obrazem Niepokalanej Przewodniczki z Przasnysza, o. Łukasz Andrzejewski – prowincjał pasjonistów, zawierzył całą prowincję Niepokalanemu Sercu Maryi. We wstępie do tej modlitwy prowincjał powiedział: "W historii naszego Zgromadzenia Najświętsza Maryja Panna zawsze odgrywała ważną rolę przewodniczki po drogach wiary i wspomocicielki w trudnych doświadczeniach. Św. Paweł od Krzyża w święto Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny otrzymał błogosławieństwo swoich rodziców przed przyjęciem zakonnego habitu i rozpoczęciem życia poświęconego całkowicie Bogu, na wzór Maryi ofiarowującej siebie w Jerozolimskiej Świątyni. Kiedy jego pierwsze plany zatwierdzenia Reguły dla nowego zakonu zostaną rozbite w pył, w Bazylice Matki Bożej Większej w Rzymie szuka wsparcia i wyprasza światła Ducha Świętego na dalszą drogę. Również tam, przed wizerunkiem patronki Wiecznego Miasta składa ślub, że całkowicie poświęci się rozpamiętywaniu i głoszeniu Bożej miłości objawionej w męce i krzyżu Jezusa Chrystusa. Naśladując Założyciela, pasjoniści w Polsce uciekali się pod obronę Niepokalanej we wszystkich ważnych i przełomowych wydarzeniach naszej blisko stuletniej historii. Dziś także i My przed wizerunkiem Niepokalanej Przewodniczki, chcemy odnowić akt zawierzenia naszej prowincji zakonnej Jej Nieskalanemu Sercu".

Z okazji jubileuszu Muzeum Historyczne w Przasnyszu przygotowało okolicznościową wystawę poświęconą trzem wiekom pasjonistów. Można ją oglądać w krużgoczu przasnyskiego kościoła. Za: www.passio.info.pl

JEST OBLATEM. JEGO WSPÓLNOTĄ JEST ODDZIAŁ COVID-OWY

Oskar Sosna, lat 23, Misjonarz Oblat Maryi Niepokalanej, kleryk Wyższego Seminarium Duchownego w Obrze. Obecnie na stażu pastoralnym we wspólnocie zakonnej w Gorzowie Wielkopolskim. Od października mieszka i pracuje w szpitalu COVID-owym.

„[Pogięto] cię?! Księdzem chcesz zostać?!”

Szpital Kardiologiczno-Pulmonologiczny w Torzymiu (województwo lubuskie) został przekształcony na placówkę COVID-ową II stopnia, czyli oddział zakaźny. Dysponuje blisko setką miejsc. Na prośbę kapelana szpitalnego od października br. posługę w szpitalu rozpoczął kleryk Oskar Sosna OMI. Mieszka w budynkach starej administracji. Zabudowania to stare koszary niemieckie. Codziennie dochodzi do pracy jako opiekun medyczny. W czasie epidemii w szpitalu nie ma kapelana, jest zakonnik.

Chorzy, choć zostali zostawieni bez sakramentów, mają poczucie, że blisko nich jest zakonnik, który się nimi opiekuje i za nich modli – wyjaśnia oblat – Prawie codziennie dochodzę do szpitala w lesie i pracuję jako opiekun medyczny. Od 10 do kilkunastu godzin. W większości biorę dniówki, bo wtedy mogę więcej pomóc.

W szpitalu spotyka się z różnymi reakcjami. Docenia wtedy doświadczenie posługi na polach Woodstocku w ramach Przystanku Jezus. To nauczyło go słuchać i reagować na skrajne opinie.

Spotykam się z bardzo odmiennymi podejściami do życia i do Kościoła. Są pracownicy bardzo pobożni, którzy wspólnie modlą się przed dyżurem, posługują z natchnienia Ducha Świętego i proszą mnie o modlitwę, kiedy idę na Eucharystię. Są i tacy, którzy okazują wielkie zdziwienie, kiedy słyszą, kim jestem i że zarobki nie są dla mnie istotne. W ogóle źle pojmują takie sprawy, jak ubóstwo czy czystość. Zdarzało mi się popaść w chwilowe przygnębienie, kiedy słyszałem z ich ust tak wiele złych przykładów księży i zakonników, a brak tych pozytywnych. Oczywiście w ciemności jest tyle światła! – wyznaje zakonnik.

Swoją obecnością tłumaczy, na czym polega prostota życia oblackiego i jego wspólnotowy wymiar.

Po pierwsze świadectwo, później słowo – podkreśla – Niezmiernie cieszę się, że mogę tutaj być Jezusowym apostołem. Tak paradoksalnie największą wypowiedzianą pochwałą pozostanie dla mnie pytanie: „Po[...] cię?! Księdzem chcesz zostać?!”

W pracy nie nosi habitu. Na Msze święte do pobliskiego kościoła również stara się chodzić zwyczajnie, bez oznak stanu zakonnego. Powodowane jest to troską o tych, którzy również przychodzą do świątyni. Nie chce budzić sensacji, ani powodować strachu wśród uczestników liturgii.



Procedury są takie, że jak my zamknemy dwa czarne worki z naklejkami covid to już nikt ich nie otworzy. Dlatego tak ważne jest godne pożegnanie.

Do zadań opiekuna należy pomoc w codziennych czynnościach, z którymi chorzy nie są w stanie sobie poradzić. W placówce przebywają głównie osoby w podeszłym wieku, przywiezione tutaj z DPS-ów, ZOL-ów oraz innych szpitali, w tym oddziałów psychiatrycznych. Praca jest wymagająca.

Niektórym zmieniamy pampersy, myjemy, zmieniamy pościel łóżek, ustawiamy do jedzenia, do snu, karmimy, podajemy leki, wymieniamy butle z tlenem, prowadzimy na wózek do toalety i rozmawiamy – tłumaczy kleryk Oskar.

Zakonnik zdążył zasłynąć wśród pensjonariuszy, jako utalentowany golibroda. Nie zawsze jednak pomoc chorym jest satysfakcjonująca. Zdarzają się pacjenci, którzy okazują swoją irytację i niezadowolone. Najgorsze są jednak zgony... Ze względu na to, że przeszło 90% personelu stanowią kobiety, zakonnik wzywany jest, gdy trzeba przenieść zwłoki.

Pożegnałem z tego świata kilkanaście osób. Jestem za każde to pożegnanie wdzięczny Bogu, bo w takich sytuacjach

mogłem się nad zmarłym/ą pomodlić, zamknąć oczy, skrzyżować ręce i zrobić znak krzyża na czole. Procedury są takie, że jak my zamknemy dwa czarne worki z naklejkami COVID, to już nikt ich nie otworzy. Dlatego tak ważne jest godne pożegnanie. Niech spoczywają w pokoju!

Obcowanie z cierpieniem drugiego człowieka uszlachetnia mnie samego

Wnikliwym okiem obserwuje pracę personelu medycznego. Podziwia pracę i zaangażowanie, tym bardziej, że wielu spośród nich było zmuszonych do przekwalifikowania się. Podkreśla, że łatwiej jest podjąć się tak wyczerpującej pracy wtedy, kiedy wybiera się ją dobrowolnie, z wewnętrzną intencją i poczuciem misji. Niemniej jednak wskazuje, że to, co widzi w Torzymiu, jest dla niego niezwykle budujące – swoje koleżanki z pracy określa: “To takie dzisiejsze Cyreneuszki”, przywołując ewangeliczną postać Szymona, który pomógł dźwigać Krzyż Chrystusowi.

Posługa opiekuna pokazuje mi, jakie są moje ludzkie granice i jak łaska Boża wspomaga w postudze ubogim. Łagodnie mówiąc, nie każdy pacjent jest wdzięczny za pomoc. Są też i tacy, którzy nie chcą wyjeżdżać z Torzymia. (...) To obcowanie z cierpieniem drugiego człowieka uszlachetnia mnie samego. Pokazuje to, co najistotniejsze: życie, wiara i rodzina.

Kleryk Oskar Sosna OMI – (ur. 1997 r.) pochodzi z Bierunia Starego. Wstąpił do Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, pierwsze śluby zakonne złożył 8 września 2017 roku. W trakcie studiów filozoficzno-teologicznych w Wyższym Seminarium Duchownym w Obrze, odbywa roczny staż pastoralny we wspólnocie zakonnej w Gorzowie Wielkopolskim.

Warto zaznaczyć, że podczas posługi w torzymskim szpitalu, obowiązki kleryka Oskara przejął m.in. przełożony wspólnoty oblackiej w Gorzowie, który wyraża dumę z postawy młodego zakonnika.

Od początku pandemii posługę w różnych jednostkach opieki medycznej pełniło kilkunastu misjonarzy oblatów. Część z nich nadal posługuje wśród chorych na COVID-19.

Za: www.oblaci.pl

Refleksja tygodnia

LIST APOSTOLSKI „PATRIS CORDE” OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Z OKAZJI 150. ROCZNICY OGŁOSZENIA ŚWIĘTEGO JÓZEFA PATRONEM KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO

Patris corde – ojcowskim sercem: tak Józef umiłował Jezusa, nazywanego we wszystkich czterech Ewangeliach „synem Józefa” (1).

Mateusz i Łukasz, dwaj ewangelisci, którzy ukazali jego postać, niewiele mówią, ale wystarczająco dużo, aby zrozumieć, jakim był ojcem oraz misję powierzoną mu przez Opatrzność.

Wiemy, że był skromnym cieślą (por. Mt 13, 55), zaręczonym z dziewicą Maryją (por. Mt 1, 18; Łk 1, 27); „człowiekiem sprawiedliwym” (Mt 1, 19), zawsze gotowym na wypełnianie woli Boga objawiającej się w Jego Prawie (por. Łk 2, 22.27.39) i w czterech snach (por. Mt 1, 20; 2, 13.19.22). Po długiej i żmudnej podróży z Nazaretu do Betlejem, zobaczył Mesjasza rodzącego się w stajni, bo gdzie indziej „nie było dla nich miejsca” (Łk 2, 7). Był świadkiem oddawania Jemu czci przez pasterzy (por. Łk 2, 8-20) i Magów (por. Mt 2, 1-12), którzy reprezentowali odpowiednio lud Izraela i ludy pogańskie.

Miał odwagę podjąć się prawnego ojcostwa Jezusa, któremu nadał imię objawione przez Anioła: „nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów” (Mt 1, 21). Jak wiadomo, wśród ludów starożytnych nadawanie imienia osobie lub rzeczy oznaczało nabycie ich na własność, jak to uczynił Adam w opisie Księgi Rodzaju (por. 2, 19-20).

W świątyni, czterdzieści dni po narodzeniu, Józef wraz z Matką ofiarował Dziecię Panu i ze zdumieniem wysłuchał proroctwa, które Symeon wygłosił w odniesieniu do Jezusa i Maryi (por. Łk 2, 22-35). Aby bronić Jezusa przed Herodem, zamieszkał w Egipcie jako obcy (por. Mt 2, 13-18). Po powrocie do ojczyzny zamieszkał w ukryciu, w małej, nieznanym wiosce Nazaret w Galilei – skąd, jak mówiono, „nie powstaje żaden prorok” i „nie może być nic dobrego” (por. J 7, 52; 1, 46) – daleko od Betlejem, swego miasta rodzinnego, i od Jerozolimy, gdzie wznosiła się świątynia. Kiedy właśnie podczas pielgrzymki do Jerozolimy zgubili dwunastoletniego Jezusa, On i Maryja szukali Go w udręce i znaleźli w świątyni, kiedy rozmawiał z nauczycielami Prawa (por. Łk 2, 41-50).

Po Maryi, Matce Bożej, żaden święty nie zajmuje w Magisterium papieskim tyle miejsca, co Józef, Jej oblubieniec. Moi poprzednicy pogłęбили orędzie zawarte w kilku danych przekazanych przez Ewangelię, aby wyraźniej podkreślić jego centralną rolę w historii zbawienia: błogosławiony Pius IX ogłosił go «Patronem Kościoła katolickiego» (2), czcigodny Pius XII przedstawił go jako «Patrona robotników» (3) a święty Jan Paweł II jako «Opiekuna Zbawiciela» (4). Ludzie przyzywają go jako «patrona dobrej śmierci» (5).

Dlatego też, w 150. rocznicę ogłoszenia go przez bł. Piusa IX, 8 grudnia 1870 r., Patronem Kościoła Katolickiego, chciałbym podzielić się z wami kilkoma osobistymi refleksjami na temat tej niezwyklej postaci, tak bliskiej ludzkiej kondycji każdego z nas, aby – jak mówi Jezus – „usta wyrażały to, co obfituje w sercu” (por. Mt 12, 34). Pragnienie to narastało w ciągu minionych miesięcy pandemii, w których możemy doświadczyć, pośród dotykającego nas kryzysu, że „nasze życia są tkane i wpierane przez zwykłe osoby – zazwyczaj zapominane – które nie występują w tytułach gazet i magazynów, ani na wielkiej scenie ostatniego show, lecz niewątpliwie dziś zapisują decydujące

wydarzenia na kartach naszej historii – są nimi lekarze, pielęgniarki i pielęgniarze, pracownicy supermarketów, sprzątacze, opiekunowie i opiekunki, kierowcy samochodów dostawczych, siły porządkowe, wolontariusze, kapłani, zakonnice i wielu innych, którzy zrozumieli, że nikt nie ratuje się sam. [...] Ileż osób codziennie praktykuje cierpliwość i napelnia innych nadzieją, starając się nie siać paniki, ale współodpowiedzialność. Iluż ojców, matek, dziadków i babć, nauczycieli pokazują naszym dzieciom, poprzez małe, codzienne gesty, jak stawiać czoło kryzysowi i go pokonywać, dostosowując zwyczaje, podnosząc wzrok i zachęcając do modlitwy. Ileż osób modli się, ofiarowuje i wstawia w intencji dobra wszystkim” (6). Wszyscy mogą znaleźć w św. Józefie, mężu, który przechodzi niezauważony, człowieku codziennej obecności, dyskretnej i ukrytej, orędownika, pomocnika i przewodnika w chwilach trudnych. Święty Józef przypomina nam, że ci wszyscy, którzy są pozornie ukryci lub na „drugiej linii”, mają wyjątkowy czynny udział w historii zbawienia. Im wszystkim należy się słowo uznania i wdzięczności.

1. Ojciec umiłowany

Wielkość św. Józefa polega na tym, że był on oblubieńcem Maryi i ojcem Jezusa. Jako taki „stał się sługą powszechnego zamysłu zbawczego”, jak mówi św. Jan Chryzostom (7).

Św. Paweł VI zauważył, że jego ojcostwo wyrażało się konkretnie w tym, że „uczynił ze swego życia służbę, złożył je w ofierze tajemnicy wcielenia i związanej z nią odkupieńczej misji; posłużył się władzą, przysługującą mu prawnie w świętej Rodzinie, aby złożyć całkowity dar z siebie, ze swego życia, ze swej pracy; przekształcił swe ludzkie powołanie do rodzinnej miłości w ponadludzką ofiarę z siebie, ze swego serca i wszystkich zdolności, w miłość oddaną na służbę Mesjaszowi, wzrastającemu w jego domu” (8).

Ze względu na tę rolę w historii zbawienia, św. Józef jest ojcem, który zawsze był miłowany przez lud chrześcijański, o czym świadczy fakt, że na całym świecie poświęcono mu wiele kościołów; że wiele instytucji zakonnych, bractw i grup kościelnych inspirowane jego duchowością i nosi jego imię; że od wieków odbywają się na jego cześć różne święte misteria. Wielu świętych było jego gorliwymi czcicielami, wśród nich Teresa z Avila, która przyjęła go jako swego adwokata i pośrednika, często powierzała mu siebie i otrzymywała wszystkie łaski, o które prosiła; zainspirowana swoim doświadczeniem, Święta zachęcała innych do tej pobożności (9).

W każdej księżeczce do nabożeństwa można znaleźć jakąś modlitwę do św. Józefa. Szczególne wezwania kierowane są do niego w każdą środę, a zwłaszcza przez cały marzec, miesiąc tradycyjnie jemu poświęcony (10).

Ufność ludu do św. Józefa streszcza się w wyrażeniu: „Ite ad Ioseph”, które odwołuje się do czasu głodu w Egipcie, kiedy ludzie prosili faraona o chleb, a on odpowiedział: „Udajcie się do Józefa i, co on wam powie, czyńcie” (Rdz 41, 55). Chodziło o Józefa, syna Jakuba, który został sprzedany z zazdrości przez swoich braci (por. Rdz 37, 11-28) i który – według narracji biblijnej – stał się później rządcą Egiptu (por. Rdz 41, 41-44).

Jako potomek Dawida (por. Mt 1, 16-20), z którego korzenia miał się narodzić Jezus, zgodnie z obietnicą daną Dawidowi przez proroka Natana (por. 2 Sm 7), oraz jako oblubieniec Maryi z Nazaretu, święty Józef jest łącznikiem między Starym a Nowym Testamentem.

2. Ojciec czuły

Józef widział, jak Jezus wzrastał z dnia na dzień „w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2, 52). Podobnie jak Pan uczynił to z Izraelem, tak i on „uczył Go chodzić, biorąc Go za rękę: był dla Niego, jak ojciec, który podnosi dziecko do policzka, pochyla się nad nim, aby go nakarmić” (por. Oz 11, 3-4).

Jezus widział w Józefie czułość Boga: „Jak się lituje ojciec nad synami, tak Pan się lituje nad tymi, co się Go boją” (Ps 103,13). Józef z pewnością słyszał jak rozbrzmiewały w synagodze, podczas modlitwy psalmami słowa, że Bóg Izraela jest Bogiem czułości (11), że jest dobry dla wszystkich a „Jego miłosierdzie ogarnia wszystkie Jego dzieła” (Ps 145, 9).

Historia zbawienia wypełnia się „w nadziei, wbrew nadziei” (por. Rz 4, 18) poprzez nasze słabości. Zbyt często myślimy, że Bóg polega tylko na tym, co w nas dobre i zwycięskie, podczas gdy w istocie większość Jego planów jest realizowana poprzez nasze słabości i pomimo nich. Paweł mówi: „Aby zaś nie wynosił mnie zbyt wielki ogrom objawień, dany mi został oścień dla ciała, wysłannik szatana, aby mnie policzkował – żebym się nie unosił pychą. Dlatego trzykrotnie prosiłem Pana, aby odszedł ode mnie, lecz [Pan] mi powiedział: «Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali»” (2 Kor 12, 7-9).



Jeśli taka jest perspektywa ekonomii zbawienia, to musimy nauczyć się akceptować naszą słabość z głęboką czułością (12).

Zły sprawia, że patrzymy na naszą kruchość z osądem negatywnym, podczas gdy Duch z czułością wydobywa ją na światło dzienne. Czułość jest najlepszym sposobem dotykania tego, co w nas kruche. Wskazywanie palcem i osąd, który stosujemy wobec innych, są bardzo często oznaką naszej niezdolności do zaakceptowania własnej słabości, własnej kruchości. Jedyną czułość uchroni nas od dzieła oskarżyciela (por. Ap 12, 10). Dlatego ważne jest spotkanie z Bożym miłosierdziem, zwłaszcza w sakramencie Pojednania, doświadczając prawdy i czułości. Paradoksalnie, nawet Zły może powiedzieć nam prawdę, ale czyni to, aby nas potępić. Wiemy jednak, że Prawda, która pochodzi od Boga, nas nie potępia, lecz akceptuje nas, obejmuje, wspiera, przebacza nam. Prawda zawsze ukazuje się nam jako miłosierny ojciec z przypowieści (Łk 15, 11-32): wychodzi nam na spotkanie, przywraca nam godność, stawia nas z powrotem na nogi, wyprawia dla nas ucztę, z uzasadnieniem:

„ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się” (w. 24).

Także poprzez niepokój Józefa przenika wola Boga, Jego historia, Jego plan. W ten sposób Józef uczy nas, że posiadanie wiary w Boga obejmuje również wiarę, że może On działać także poprzez nasze lęki, nasze ułomności, nasze słabości. Uczy nas także, że pośród życiowych burz nie powinniśmy bać się oddać Bogu ster naszej łodzi. Czasami chcielibyśmy mieć wszystko pod kontrolą, ale On zawsze ma szersze spojrzenie.

3. Ojciec posłuszny

Tak jak Bóg uczynił to z Maryją, gdy objawił Jej swój plan zbawienia, podobnie objawił swoje plany Józefowi poprzez sny, które w Biblii, jak i u wszystkich ludów starożytnych, były uważane za jeden ze środków, za pomocą których Bóg ujawnia swoją wolę (13).

Józef jest głęboko zaniepokojony w obliczu niewytłumaczalnej ciąży Maryi: nie chce Jej „oskarżać publicznie” (14), ale postanawia „oddalić Ją potajemnie” (Mt 1, 19). W pierwszym śnie anioł pomaga mu rozwiązać jego poważny dylemat: „Nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów” (Mt 1, 20-21). Jego reakcją była natychmiastowa: „Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański” (Mt 1, 24). Dzięki posłuszeństwu przezwyciężył swój dramat i ocalił Maryję.

W drugim śnie anioł nakazuje Józefowi: „Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu; pozostaj tam, aż ci powiem; bo Herod będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić” (Mt 2, 13). Józef nie wahał się, był posłuszny, nie zastanawiając się nad trudnościami, które napotka: „Wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu; tam pozostał aż do śmierci Heroda” (Mt 2, 14-15).

W Egipcie Józef ufnie i cierpliwie oczekiwał od anioła obiecane powiadomienie, by powrócić do swojego kraju. Gdy tylko Boży posłaniec, w trzecim śnie, poinformował go, że ci, którzy usiłowali zabić Dziecię, nie żyją, kazał mu wstać, zabrać ze sobą Dziecię i Matkę, i wrócić do ziemi Izraela (por. Mt 2, 19-20), po raz kolejny był bez wahania posłuszny: „Wstał, wziął Dziecię i Jego Matkę i wrócił do ziemi Izraela” (Mt 2, 21).

Jednak w drodze powrotnej, „gdy posłyszał, że w Judei panuje Archelaos w miejsce ojca swego Heroda, bał się tam iść. Otrzymałszy zaś we śnie nakaz – a to zdarza się już po raz czwarty – udał się w strony Galilei. Przybył do miasta, zwanego Nazaret, i tam osiadł” (Mt 2, 22-23).

Ewangelista Łukasz, ze swej strony, relacjonuje, że Józef podjął długą i niewygodną podróż z Nazaretu do Betlejem, zgodnie z rozporządzeniem cesarza Cezara Augusta, związanym ze spisem ludności, żeby dać się zapisać w mieście, z którego pochodził. I właśnie w tych okolicznościach narodził się Jezus (por. 2, 1-7) i został zapisany w rejestrze Imperium, tak jak wszystkie inne dzieci.

Zwłaszcza św. Łukasz zadał sobie trud, by pokazać, że Rodzice Jezusa przestrzegali wszystkich przepisów Prawa: obrzędów obrzezania Jezusa, oczyszczenia Maryi po porodzie, ofiarowania pierworodnego Bogu (por. 2, 21-23) (15).

W każdych okolicznościach swojego życia Józef potrafił wypowiedzieć swoje „fiat”, jak Maryja podczas Zwiastowania i Jezus w Getsemani.

Józef, jako głowa rodziny, uczył Jezusa, by był poddany swoim rodzicom (por. Łk 2, 51), zgodnie z przykazaniem Bożym (por. Wj 20, 12).

W ukryciu, w Nazarecie, w szkole Józefa, Jezus nauczył się wypełniać wolę Ojca. Wola ta stała się Jego codziennym pokarmem (por. J 4, 34). Nawet w najtrudniejszym momencie swojego życia, przeżywanym w Getsemani, wolał czynić wolę Ojca, a nie swoją własną (16), i stał się „posłuszny aż do śmierci [...] na krzyżu” (Flp 2, 8). Z tego powodu autor Listu do Hebrajczyków podsumowuje: Jezus „nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał” (5, 8).

Z tych wszystkich wydarzeń wynika, że „Bóg wezwał św. Józefa, aby służył bezpośrednio osobie i misji Jezusa poprzez sprawowanie swego ojcostwa: właśnie w ten sposób Józef współuczestniczy w pełni czasów w wielkiej tajemnicy odkupienia i jest prawdziwie sługą zbawienia” (17).

4. Ojciec przyjmujący

Józef przyjął Maryję nie stawiając warunków uprzednich. Ufa słowom Anioła. „Szlachetność jego serca sprawia, że podporządkowuje miłości to, czego nauczyło go prawo. A dziś na tym świecie, w którym oczywista jest psychologiczna, słowna i fizyczna przemoc w stosunku do kobiet, Józef jawi się jako mężczyzna okazujący szacunek, delikatny, który – choć nie ma wszystkich informacji – opowiada się za reputacją, godnością i życiem Maryi. A wobec jego wątpliwości, jak postąpić najlepiej, Bóg pomógł mu w wyborze, oświetlając jego osąd” (18).

Wiele razy zachodzą w naszym życiu wydarzenia, których znaczenia nie rozumiemy. Naszą pierwszą reakcją jest często rozczarowanie i bunt. Józef odkłada na bok swoje rozumowanie, aby uczynić miejsce dla tego, co się dzieje, choć może mu się to zdawać tajemnicze, akceptuje, bierze za to odpowiedzialność i godzi się ze swoją historią. Jeśli nie pogodzimy się z naszą historią, nie będziemy w stanie uczynić żadnego następnego kroku, ponieważ zawsze pozostaniemy zakładnikami naszych oczekiwań i wynikających z nich rozczarowań.

Życie duchowe, ukazywane nam przez Józefa, nie jest drogą, która wyjaśnia, ale drogą, która akceptuje. Jedynie na podstawie tego przyjęcia, tego pojednania, możemy również wyczuć wspaniałą historię, jej głębsze znaczenie. Zdaje się, jakby to było echo żarliwych słów Hioba, który odpowiada na zachętę swojej żony do buntu ze względu na całe zło, jakiego doznał: „Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjąć nie możemy?” (Hi 2, 10).

Józef nie jest człowiekiem biernie zrezygnowanym. Jego uczestnictwo jest mężne i znaczące. Akceptacja jest sposobem, w jaki przejawia się w naszym życiu dar męstwa, który otrzymujemy od Ducha Świętego. Jedynie Pan może dać nam moc, aby przyjąć życie takim, jakim jest, aby uczynić miejsce także dla tej przeciwstawnej, nieoczekiwanej, rozczarowującej części naszego istnienia.

Przyjście Jezusa między nas jest darem Ojca, aby każdy mógł się pojednać z rzeczywistością swojej historii, nawet jeśli jej do końca nie rozumie.

Podobnie, jak Bóg powiedział do naszego Świętego: „Józefie, synu Davida, nie bój się” (Mt 1, 20), zdaje się powtarzać także i nam: „Nie lękajcie się!”. Musimy odłożyć na bok nasz gniew i

rozczarowanie, a uczynić miejsce, bez żadnej światowej rezygnacji, ale z męstwem pełnym nadziei, na to, czego nie wybraliśmy, a jednak istnieje. Akceptacja życia w ten sposób wprowadza nas w ukryty sens. Życie każdego z nas może zacząć się na nowo w cudowny sposób, jeśli znajdziemy odwagę, by przeżywać je zgodnie z tym, co mówi nam Ewangelia. I nie ma znaczenia, czy obecnie wszystko zdało się przybrać zły obrót i czy pewne rzeczy są teraz nieodwracalne. Bóg może sprawić, że kwiaty zaczną kiełkować między skałami. Nawet jeśli nasze serce coś nam wyrzuca, On „jest większy od naszego serca i zna wszystko” (1 J 3, 20).

Po raz kolejny powraca realizm chrześcijański, który nie odrzuca niczego, co istnieje. Rzeczywistość, w swojej tajemniczej nieredukowalności i złożoności jest nośnikiem sensu istnienia z jego światłami i cieniami. To właśnie sprawia, że apostoł Paweł mówi: „Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziela we wszystkim dla ich dobra” (Rz 8, 28). A św. Augustyn dodaje: „nawet i ze złego” (etiam illud quod malum dicitur) (19). W takiej ogólnej perspektywie wiara nadaje sens każdemu wydarzeniu radosnemu lub smutnemu.

Nie chcemy zatem myśleć, że wierzyć to znaczy znajdować łatwe, pocieszające rozwiązania. Wiara, której uczył nas Chrystus, jest raczej tą wiarą, którą widzimy u św. Józefa, nie szukającego dróg na skróty, ale stawiającego czoła „z otwartymi oczyma” temu, co się jemu przytrafia, biorąc za to osobiście odpowiedzialność.

Akceptacja Józefa zachęca nas do akceptacji innych, bez wykluczenia, takimi jakimi są, zastrzegając szczególne umiłowanie dla słabych, ponieważ Bóg wybiera to, co słabe (por. 1 Kor 1, 27), jest „ojcem dla sierot i dla wdów opiekunem” (Ps 68, 6) i nakazuje miłować cudzoziemców (20). Wyobrażam sobie, że postawa Józefa była dla Jezusa źródłem inspiracji dla przypowieści o synu marnotrawnym i miłosiernym ojcu (por. Łk 15, 11-32).

5. Ojciec z twórczą odwagą

Jeśli pierwszym etapem prawdziwego wewnętrznego uzdrowienia jest przyjęcie własnej historii, to znaczy uczynienie w sobie miejsca także na to, czego nie wybraliśmy w naszym życiu, musimy dodać jeszcze jedną ważną cechę: twórczą odwagę. Ujawnia się ona szczególnie wtedy, gdy napotykamy na trudności. W obliczu trudności można bowiem zatrzymać się i zejść z pola walki, lub jakoś coś wymyślić. Czasami to właśnie trudności wydobywają z każdego z nas możliwości, o posiadaniu których nawet nie mieliśmy pojęcia.

Wiele razy, czytając „Ewangelie dzieciństwa”, zastanawiamy się, dlaczego Bóg nie zadziałał bezpośrednio i wyraźnie. Ale Bóg interweniuje poprzez wydarzenia i ludzi. Józef jest człowiekiem, przez którego Bóg troszczy się o początki historii odkupienia. Jest on prawdziwym „cudem”, dzięki któremu Bóg ocala Dziecię i Jego Matkę. Bóg działa ufając w twórczą odwagę tego człowieka, który przybywając do Betlejem i nie znajdując miejsca, gdzie Maryja mogłaby porodzić, przystosowuje stajnię i urządza tak, aby stała się jak najbardziej gościnnym miejscem dla przychodzącego na świat Syna Bożego (por. Łk 2, 6-7). W obliczu zagrożenia ze strony Heroda, który chce zabić Dziecko, po raz kolejny we śnie Józef zostaje ostrzeżony, by bronić Dziecięcia, i w środku nocy organizuje ucieczkę do Egiptu (por. Mt 2, 13-14).

Czytając powierzchownie te opisy, zawsze odnosimy wrażenie, że świat jest na łasce silnych i możnych, ale „dobra nowina” Ewangelii polega na ukazaniu, iż pomimo despotyzmu i prze-

mocy władców ziemskich, Bóg zawsze znajduje sposób, by zrealizować swój plan zbawienia. Także nasze życie czasem zdaje się być zdane na łaskę silnych, ale Ewangelia mówi nam, że Bóg zawsze potrafi ocalić to, co się liczy, pod warunkiem, że użyjemy tej samej twórczej odwagi, co cieśla z Nazaretu, który potrafi przekształcić problem w szansę, pokładając zawsze ufność w Opatrzności.

Jeśli czasami Bóg zdaje się nam nie pomagać, nie oznacza to, że nas opuścił, ale że pokłada w nas ufność i w tym, co możemy zaplanować, wymyślić, znaleźć.

Jest to ta sama odwaga twórcza, jaką wykazali się przyjaciele paralityka, którzy, by przedstawić go Jezusowi, spuścili go z dachu (por. Łk 5, 17-26). Trudność nie powstrzymała śmiałości i uporu owych przyjaciół. Byli przekonani, że Jezus może uzdrowić chorego i „nie mogąc z powodu tłumy w żaden sposób go przynieść, wyszli na płaski dach i przez powałę spuścili go wraz z łożem w sam środek przed Jezusa. On widząc ich wiarę rzekł: «Człowieku, odpuszczają ci się twoje grzechy»» (ww. 19-20). Jezus docenia twórczą wiarę, z jaką ci ludzie starają się przyprowadzić do Niego swego chorego przyjaciela. Ewangelia nie podaje żadnych informacji na temat tego, jak długo Maryja i Józef pozostali z Dzieciątkiem w Egipcie. Na pewno jednak musieli jeść, znaleźć dom, pracę. Nie potrzeba wiele wyobraźni, aby wypełnić milczenie Ewangelii na ten temat. Święta Rodzina musiała zmierzyć się z konkretnymi problemami, jak wszystkie inne rodziny, jak wielu naszych braci i sióstr migrantów, którzy także i dziś narażają swe życie, zmuszeni przez nieszczęścia i głód. W tym sensie uważam, że św. Józef jest doprawdy szczególnym patronem tych wszystkich, którzy są zmuszeni do opuszczenia swojej ziemi z powodu wojny, nienawiści, prześladowań i nędzy.

Na końcu każdej historii, której Józef jest bohaterem, Ewangelia zauważa, że wstaje on, zabiera ze sobą Dziecię i Jego Matkę, i czyni to, co Bóg mu nakazał (por. Mt 1, 24; 2, 14.21). Istotnie, Jezus i Maryja, Jego Matka, są najcenniejszym skarbem naszej wiary (21).

W planie zbawienia nie można oddzielać Syna od Matki, od Tej, która „postępowała naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymywała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża” (22). Musimy zawsze zadawać sobie pytanie, czy z całych sił strzeżemy Jezusa i Maryi, którzy w tajemniczy sposób są powierzeni naszej odpowiedzialności, naszej trosce, naszej pieczy. Syn Wszchemogącego Boga przychodzi na świat, przyjmując stan wielkiej słabości. Staje się tym, który potrzebuje Józefa, by był broniony, chroniony, otoczony opieką, wychowywany. Bóg ufa temu człowiekowi, podobnie jak Maryja, która odnajduje w Józefie tego, który nie tylko chce ocalić Jej życie, ale który zawsze będzie się troszczył o Nią i o Dziecko. Zatem święty Józef nie może nie być Opiekunem Kościoła, ponieważ Kościół jest kontynuacją Ciała Chrystusa w dziejach, a jednocześnie w macierzyństwie Kościoła zacienione jest macierzyństwo Maryi (23). Józef, chroniąc Kościół, nieprzerwanie chroni Dziecię i Jego Matkę, a także my, kochając Kościół, wciąż kochamy Dziecię i Jego Matkę.

To Dziecię jest Tym, który powie: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Tak więc każdy potrzebujący, każdy ubogi, każdy cierpiący, każdy umierający, każdy obcy, każdy więzień, każdy chory to „Dziecię”, którego Józef nadal strzeże. Dlatego św. Józef jest przyzywany jako opiekun nieszczęśliwych, potrzebujących, wygnañców, cierpiących, ubogich, umierających. I właśnie dlatego Kościół nie może nie kochać przede wszystkim ostatnich, ponieważ Jezus umiłował ich szczególnie, sam utoż-

samił się z nimi. Od Józefa musimy nauczyć się tej samej troski i odpowiedzialności: kochać Dziecię i Jego Matkę; kochać sakramenty i miłosierdzie; kochać Kościół i ubogich. Każde z nich jest zawsze Dziecięciem i Jego Matką.

6. Ojciec – człowiek pracy

Jednym z aspektów, który charakteryzuje św. Józefa i który był podkreślany od czasu pierwszej encykliki społecznej, *Rerum novarum* Leona XIII, jest jego związek z pracą. Święty Józef był cieślą, który uczciwie pracował, aby zapewnić utrzymanie swojej rodzinie. Od niego Jezus nauczył się wartości, godności i radości tego, co znaczyć może spożywać chleb, który jest owocem własnej pracy.

W naszych czasach, w których praca zdaje się stanowić poważnie pilne zagadnienie społeczne, a bezrobocie osiąga niekiedy zdumiewający poziom, nawet w tych krajach, gdzie od dziesięcioleci doświadczają się pewnego dobrobytu, konieczne jest zrozumienie z odnowioną świadomością znaczenia pracy, która nadaje godność i której nasz Święty jest przykładnym patronem.

Praca staje się uczestnictwem wręcz w dziele zbawienia, okazją do przyspieszenia nadejścia królestwa Bożego, rozwijania swoich przymiotów i cech, oddając je na służbę społeczeństwa i wspólnoty. Praca staje się okazją nie tylko do spełnienia samego siebie, ale przede wszystkim dla tej podstawowej komórki społeczeństwa, jaką jest rodzina. Rodzina, w której brakuje pracy, jest bardziej narażona na trudności, napięcia, pęknięcia, a nawet na pełną beznadzieję i powodującą rozpacz pokusę rozpadu. Jak moglibyśmy mówić o godności ludzkiej, nie starając się, aby wszyscy i każdy z osobna mieli możliwość godnego utrzymania?

Osoba pracująca, niezależnie od tego, jakie byłoby jej zajęcie, współpracuje z samym Bogiem, staje się poniekąd twórcą otaczającego nas świata. Kryzys naszych czasów, będący kryzysem gospodarczym, społecznym, kulturowym i duchowym, może stanowić dla wszystkich wezwanie do odkrycia na nowo wartości, znaczenia i konieczności pracy, aby dać początek nowej „normalności”, w której nikt nie byłby wykluczony. Praca świętego Józefa przypomina nam, że sam Bóg, który stał się człowiekiem, nie pogardził pracą. Utrata pracy dotycząca tak wielu braci i sióstr, a która nasiliła się w ostatnim czasie z powodu pandemii COVID-19, musi być wezwaniem do rewizji naszych priorytetów. Prośmy św. Józefa Robotnika, abyśmy mogli znaleźć drogi, które kazalyby nam powiedzieć: żaden młody, żadna osoba, żadna rodzina bez pracy!

7. Ojciec w cieniu

Polski pisarz Jan Dobraczyński w książce *Cień Ojca* (24) opowiedział w formie powieści o życiu świętego Józefa. Przez sugestywny obraz cienia określił postać Józefa, który w stosunku do Jezusa jest cieniem Ojca Niebieskiego na ziemi: osłania Go, chroni, nie odstępował od Niego, podążając Jego śladami. Przychodzi na myśl to, co Mojżesz przypomina Izraelowi: „Widziałeś też i na pustyni: Pan niósł cię, jak niesie ojciec swego syna, całą drogę, którą szliście” (Pwt 1, 31). Tak Józef sprawował ojcostwo przez całe swe życie (25).

Nikt nie rodzi się ojcem, ale staje się ojcem. I nie staje się nim jedynie dlatego, że wydaje dziecko na świat, lecz ponieważ odpowiedzialnie podejmuje o nie troskę. Za każdym razem, gdy ktoś podejmuje odpowiedzialność za życie drugiego, w pewnym sensie sprawuje względem niego ojcostwo.

W społeczeństwie naszych czasów, dzieci często zdają się być osierocone przez ojców. Także dzisiejszy Kościół potrzebuje ojców. Stale aktualna jest przestroga skierowana przez św. Pawła do Koryntian: „Choćbyście mieli bowiem dziesiątki tysięcy wychowawców w Chrystusie, nie macie wielu ojców” (1 Kor 4, 15); a każdy kapłan czy biskup powinien móc dodać jak Apostoł: „ja to właśnie przez Ewangelię zrodziłem was w Chrystusie Jezusie” (tamże). Zaś Galatom mówi: „Dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodzę, aż Chrystus w was się ukształtuje!” (4, 19).

Być ojcem oznacza wprowadzać dziecko w doświadczenie życia, w rzeczywistość. Nie zatrzymywać go, nie zniewalać, nie brać w posiadanie, ale czynić je zdolnym do wyborów, do wolności, do wyruszenia w drogę. Być może z tego powodu, obok miana ojca, tradycja umieściła przy Józefie także miano „przeczystego”. Nie jest to jedynie określenie emocjonalne, ale synteza postawy będącej przeciwieństwem posiadania. Czystość to wolność od posiadania we wszystkich dziedzinach życia. Tylko wówczas, gdy miłość jest czysta, jest naprawdę miłością. Miłość, która chce posiadać, w końcu zawsze staje się niebezpieczna, krępuje, tłumi, czyni człowieka nieszczęśliwym. Sam Bóg umiłował człowieka miłością czystą, pozostawiając mu nawet wolność popełniania błędów i występowania przeciwko Niemu. Logika miłości jest zawsze logiką wolności, a Józef potrafił kochać w sposób niezwykłe wolny. Nigdy nie stawiał siebie w centrum. Potrafił usuwać siebie z centrum a umieścić w centrum swojego życia Maryję i Jezusa.

Szczęście Józefa nie polega na logice ofiary z siebie, ale daru z siebie. Nigdy w tym człowieku nie dostrzegamy frustracji, a jedynie zaufanie. Jego uporczywe milczenie nie rozważa narzekań, ale zawsze konkretne gesty zaufania. Świat potrzebuje ojców, odrzuca panów, odrzuca tych, którzy chcą wykorzystać posiadanie drugiego do wypełnienia własnej pustki; odrzuca tych, którzy myślą autorytet z autorytaryzmem, służbę z serwilizmem, konfrontację z uciskiem, miłosierdzie z opiekuńczością, siłę ze zniszczeniem. Każde prawdziwe powołanie rodzi się z daru z siebie, który jest dojrzewaniem zwyczajnej ofiarności. Także w kapłaństwie i w życiu konsekrowanym wymagana jest tego rodzaju dojrzałość. Tam, gdzie powołanie, czy to małżeńskie, do celibatu czy też dziewicze, nie osiąga dojrzałości daru z siebie, zatrzymując się jedynie na logice ofiary, to zamiast stawać się znakiem piękna i radości miłości, może wyrażać nieszczęście, smutek i frustrację.

Ojcostwo, które wyrzeka się pokusy, by według swego życia układać życie dzieci, zawsze otwiera szeroko przestrzenie na całkowitą nowość. Każde dziecko zawsze przynosi ze sobą tajemnicę, zupełną nowość, która może być ujawniona tylko z pomocą ojca, który szanuje jego wolność. Ojca, który jest świadomy, że zrealizuje swoją funkcję wychowawczą i że w pełni przeżyje swoje ojcostwo tylko wówczas, gdy stanie się „bezużyteczny”, gdy zobaczy, że dziecko staje się autonomiczne i samodzielnie kroczy po drogach życia, gdy postawi się w sytuacji Józefa, który zawsze wiedział, że to Dziecko nie jest jego własnym, lecz zostało jedynie powierzone jego opiece. Przecież to właśnie sugeruje Jezus, gdy mówi: „Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie” (Mt 23, 9).

Za każdym razem, kiedy znajdujemy się w sytuacji spełniania ojcostwa, musimy zawsze pamiętać, że nigdy nie jest to spełnianie posiadania, ale „znak”, który odnosi do pewnego wznioślejszego ojcostwa. W pewnym sensie, wszyscy jesteśmy zawsze w położeniu Józefa: jesteśmy cieniem jedynego Ojca niebieskiego, który „sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i

nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mt 5, 45); jest to cień, który podąża za Synem.

„Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę” (Mt 2, 13), mówi Bóg do św. Józefa.

Celem tego Listu apostolskiego jest wzbudzenie większej miłości dla tego wielkiego Świętego, abyśmy byli zachęcani do modlitwy o jego wstawiennictwo i do naśladowania jego cnót i jego zaangażowania.

Istotnie, specyficzną misją świętych jest nie tylko spełnianie cudów i łask, ale wstawiennictwo za nami przed Bogiem, podobnie jak Abraham (26) i Mojżesz (27), podobnie jak Jezus, „jeden pośrednik” (1 Tm 2, 5), który jest u Boga Ojca naszym „rzecznikiem” (1 J 2, 1), „bo zawsze żyje, aby się wstawiać za nami” (por. Hbr 7, 25; por. Rz 8, 34).

Święci pomagają „wszystkim wiernym do osiągnięcia świętości i doskonałości własnego stanu” (28). Ich życie jest konkretnym dowodem na to, że można żyć Ewangelią.

Jezus powiedział: „uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem” (Mt 11, 29), a święci są z kolei wzorem życia do naśladowania. Św. Paweł wyraźnie zachęcał: „bądźcie naśladowcami moimi!” (1 Kor 4, 16) (29). Święty Józef mówi o tym poprzez swoje wymowne milczenie.

W obliczu przykładu tak wielu świętych, św. Augustyn zadawał sobie pytanie: „Nie stać cię na to, na co stać było tych mężczyzn i te kobiety?”. I tak doszedł do ostatecznego nawrócenia, wołając: „Późno Cię umiłowałem, Piękności tak dawna a tak nowa!” (30).

Nie pozostaje nic innego, jak tylko błagać św. Józefa o łaskę nad łaskami: o nasze nawrócenie.

Do niego kierujemy naszą modlitwą:

Witaj, opiekunie Odkupiciela,
i oblubieńcze Maryi Dziewicy.

Tobie Bóg powierzył swojego Syna;

Tobie zaufała Maryja;

z Tobą Chrystus stał się człowiekiem.

O święty Józefie, okaż się ojcem także i nam,
i prowadź nas na drodze życia.

Wyjednaj nam łaskę, miłosierdzie i odwagę,

i broń nas od wszelkiego zła. Amen.

Rzym, u św. Jana na Lateranie, dnia 8 grudnia 2020, w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, w ósmym roku mojego Pontyfikatu.

Przypisy.

1. Łk 4, 22; J 6, 42; por. Mt 13, 55; Mk 6, 3.
2. S. RITUUM CONGREG., Quemadmodum Deus (8 grudnia 1870): ASS 6 (1870-71), 194.
3. Przemówienie do członków ACLI z okazji Uroczystości św. Józefa Robotnika (1 maja 1955): AAS 47 (1955), 406.
4. Adhort. apost. Redemptoris custos (15 sierpnia 1989): AAS (1990), 5-34.
5. Katechizm Kościoła Katolickiego, 1014.
6. Modlitwa na placu św. Piotra o ustanie pandemii (27 marca 2020 r.): L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 4 (421)/2020, s. 5.
7. In Matth. Hom., V 3: PG 57, 57 n.
8. Homilia (19 marca 1966): Insegnamenti, IV (1966), 110.
9. Por. Libro della vita, 6, 6-8.
10. Codziennie, od ponad czterdziestu lat, po jutrzni, odmawiam modlitwę do św. Józefa, zaczerpniętą z XIX-wiecznej francuskiej książeczki do nabożeństwa Zgromadzenia Zakonnicy Jezusa i Maryi, która wyraża pobożność, ufność i pewną prowokację wobec św. Józefa: „Chwalebny Patriarcho, święty Józefie, w którego mocy jest uczynienie możliwym tego, co niemożliwe, spiesz mi na pomoc w chwilach niepokoju i trud-

ności. Weź pod swoją obronę sytuacje bardzo poważne i trudne, które Ci powierzam, by miały szczęśliwe rozwiązanie. Mój ukochany Ojcie, w Tobie pokładam całą ufność moją. Niech nie mówią, że przyzywałem Ciebie na próżno, a skoro z Jezusem i Maryją możesz wszystko uczynić, ukaż mi, że Twoja dobroć jest tak wielka jak Twoja moc. Amen”.

11. Por. Pwt 4, 31; Ps 69, 17; 78, 38; 86, 5; 111, 4; 116, 5; Jr 31, 20.

12. Por. Adhort. apost. Evangelii gaudium (24 listopada 2013), 88; 288: AAS 105 (2013), 1057, 1136-1137.

13. Por. Rdz 20, 3; 28, 12; 31, 11.24; 40, 8; 41, 1-32; Lb 12, 6; 1 Sm 3, 3-10; Dn 2; 4; Hi 33, 15.

14. W takich przypadkach przewidywane było nawet ukamienowanie (por. Pwt 22, 20-21).

15. Por. Kpl 12, 1-8; Wj 13, 2.

16. Por. Mt 26, 39; Mk 14, 36; Łk 22, 42.

17. ŚW. JAN PAWEŁ II, Adhort. apost. Redemptionis custos (15 sierpnia 1989), 8: AAS 82 (1990), 14.

18. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. beatyfikacyjnej w Villavencio – Kolumbia (8 września 2017): AAS 109 (2017), 1061; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 10 (396)/2017, s. 25.

19. Enchiridion de fide, spe et caritate, 11, 3: PL 40, 236; Podręcznik dla Wawrzyńca, czyli o wierze, nadziei i miłości, XI, 3. w: Pisma katechetyczne, przeł. Władysław Budzik, Warszawa 1952, s. 84.

20. Por. Pwt 10, 19; Wj 22, 20-22; Łk 10, 29-37.

21. Por. S. RITUUM CONGREG., Quemadmodum Deus (8 grudnia 1870): ASS 6 (1870-71), 193; Bł. PIUS IX, List apost. Inclutym Patriarcham (7 lipca 1871), 331-335: ASS 6 (1870-71), 324-327.

22. SOBÓR WAT. II, Konst. dogmat. Lumen gentium, 58.

23. Por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 963-970.

24. Cień Ojca, Warszawa 1977.

25. Por. ŚW. JAN PAWEŁ II, Adhort. apost. Redemptoris Custos, 7-8: AAS 82 (1990), 12-16.

26. Por. Rdz 18, 23-32.

27. Por. Wj 17, 8-13; 32, 30-35.

28. Por. SOBÓR WAT. II, Konst. dogmat. Lumen gentium, 42.

29. Por. 1 Kor 11, 1; Flp 3, 17; 1 Tes 1, 6.

30. Wyznania, VIII, 11, 27: PL 32, 761; X, 27, 38: PL 32, 795.

tłum. o. Stanisław Tasiemski (KAI) / Watykan

Za: KAI

Wiadomości zagraniczne

KARD. BRAZ DE AVIZ: KONSEKROWANI BLISKO CHORYCH PODCZAS PANDEMII

„Pandemii, skomplikowała życie wielu osób, ale siostry zakonne i zakonnicy pozostali blisko ludzi” – uważa kard. João Braz de Aviz, prefekt Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Brazylijski purpurat podsumowując kończący się rok zauważył, że COVID-19 nie powstrzymał osób konsekrowanych w służbie dla najbardziej poszkodowanych i chorych. W wypowiedzi dla Radia Watykańskiego podkreślił poświęcenie i ofiarę wielu zakonników i zakonnice.

Kard. Braz de Aviz zauważył, że wiele osób konsekrowanych uległo zarażeniu koronawirusem, inni stanęli w obliczu ogromnych trudności, narażając się na niebezpieczeństwo, pracując w szpitalach oraz w służbie publicznej, ale także

w swoich domach, dając świadectwo życia bliskiego ludziom.



– Tutaj, we Włoszech wrzucił mnie obraz pewnej wnuczki, która mogła pozdrowić swoją babcię przez szybę szpitalną, bo lekarze zrozumieli, że relacja ludzka oraz ciepło są konieczne, a najgorszą chorobą jest samotność. I tak właśnie widzimy rolę naszych konsekrowanych: w imię Pana czynić to samo. Po to zostaliśmy stworzeni i do tego

wzywa nas Ewangelia; to jest nasza pierwsza misja. Ten rok był dla mnie szkołą bliskości osób konsekrowanych, widziałem bowiem, że ich misja jest kontynuowana w wielu miejscach – podkreślił kard. Braz de Aviz.

– Troszcząc się o nasz wkład, jak czyni to papież Franciszek, podejmując w praktyce wszystkie działania, o jakie proszą nasze władze, ponieważ jest to konieczne do przezwyciężenia tej sytuacji, ale równocześnie nie pozostawiając ludzi w samotności i opuszczeniu, w poczuciu, że nie ma dla nich nikogo, ponieważ być może jest to jeszcze poważniejsza choroba. W tym znaczeniu był to rok wielkiej szkoły – wskazał prefekt Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Za: www.vaticannews.va

KARD. CANTALAMESSA: POCIESZCIE MÓJ LUD, GŁOŚCIE ŻYCIE WIECZNE

Głoszenie życia wiecznego nadaje moc chrześcijańskiemu przepowiadaniu. A my, kiedy słyszeliśmy po raz ostatni kazanie o życiu wiecznym? – pytał papieża i członków Kurii Rzymskiej kard. Raniero Cantalamessa w drugim adwentowym rozważaniu. Kaznodzieja Domu Papieskiego sytuuje je w tym roku w kontekście pandemii. Uświadomiła nam ona, że wszystko jest krucho i przemijalne, jak tafla lodu, po której weseli jeździliśmy na łyżwach, dopóki nie pękła i nie poszliśmy na dno.

Zdaniem włoskiego kapucyna w takiej sytuacji pasterze Kościoła i kaznodzieje muszą usłyszeć, wezwanie czy wręcz rozkaz, który kieruje do nich Pan za pośrednictwem proroka Izajasza: „Pocieszcie mój lud”. Tymczasem tym, co w wierze w Chrystusa niesie największe pocieszenie jest właśnie życie wieczne.

„Dla chrześcijan wiara w życie wieczne nie opiera się na spornych argumentach filozoficznych dotyczących nieśmiertelności

duży, lecz na konkretnym fakcie, zmartwychwstaniu Chrystusa i Jego obietnicy: «W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. (...) Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem». Dla nas chrześcijan życie wieczne nie jest abstrakcyjną kategorią, lecz raczej osobą. Oznacza ono pójść i być z Jezusem” – wskazał kard. Cantalamessa. Przypomniał, że już w XIX w. wiara w życie wieczne została poddana silnej kontestacji. Zarzucano jej ucieczkę od życia doczesnego. Osłabła jeszcze bardziej pod wpływem postępującej sekularyzacji. Również sami chrześcijanie nie przywiązują dziś do niej większej wagi, skupiając się na sprawach doczesnych. Pozostało w nas jednak niezaspokojone, a często również nienazwane pragnienie wieczności. Do niego możemy się odwoływać w ewangelizacji, podobnie jak czynili to pierwsi chrześcijanie w kulturze świata starożytnego, gdzie życie po śmierci było spowite ciemnościami.

Papieski kaznodzieja zastrzegł jednak, że w chrześcijaństwie życie wieczne to nie tylko nadzieja i obietnica przyszłości. W Chrystusie życie wieczne stało się widzialne.

„Wraz z Chrystusem, Słowem Wcielonym, wieczność wtargnęła w czas. Doświadczamy tego, ilekroć dokonujemy prawdziwego aktu wiary w Chrystusa, bo kto wierzy w Niego już posiada życie wieczne. Doświadczamy tego, ilekroć przyjmujemy komunię, bo w niej otrzymujemy zadatek przyszłej chwały. Doświadczamy tego, ilekroć słuchamy słów Ewangelii, które są

słowami życia wiecznego. Św. Tomasz z Akwinu mówi, że łaska jest początkiem chwały. Ta obecność wieczności w czasie nazywa się Duchem Świętym. On został nazwany zadatkem naszego dziedzictwa i został nam dany, abyśmy otrzymawszy pierwociny, pragnęli pełni” – powiedział kard. Cantalamessa.
Za: **KAI**

FRANCISZKANIN BISKUPEM W IZMIRZE

Papież Franciszek mianował o. Martina Kmeteca OFMConv nowym arcybiskupem liczącego ponad 4 mln mieszkańców Izmiru w Turcji. Pochodzący ze Słowenii 64-letni hierarcha był dotychczas przełożonym klasztoru franciszkanów w Büyükdere, jednej z dzielnic Stambułu.

Franciszkanie są obecni w Konstantynopolu/Stambule od 1221 roku, obecnie mają tam dwa swoje domy.



Abp Kmetec będzie w Izmirze następcą 77-letniego abp. Lorenzo Piretto, którego rezygnację zgodnie z prawem kanonicznym przyjął papież Franciszek.

Włoski dominikanin kierował archidiecezją przez pięć lat. Według aktualnych statystyk, w regionie obejmującym znaczne części zachodniej Turcji, żyje tylko kilkanaście tysięcy katolików.

Za: www.ofmconv.net

PANDEMIA: PO 8 MIESIĄCACH OTWARCIE KOŚCIOŁA FRANCISZKANÓW W LIMIE

„Kwarantanna, z powodu pandemii w Peru, miała być krótka: najpierw dwa tygodnie, potem dodano miesiąc, następnie wprowadzono kolejne przedłużenia. Zakaz otwierania kościoła potrwał osiem miesięcy, po których co pobożniejsi parafianie byli już mocno spragnieni Eucharystii” – pisze o. Zbigniew Świerczek, misjonarz pracujący w Limie.

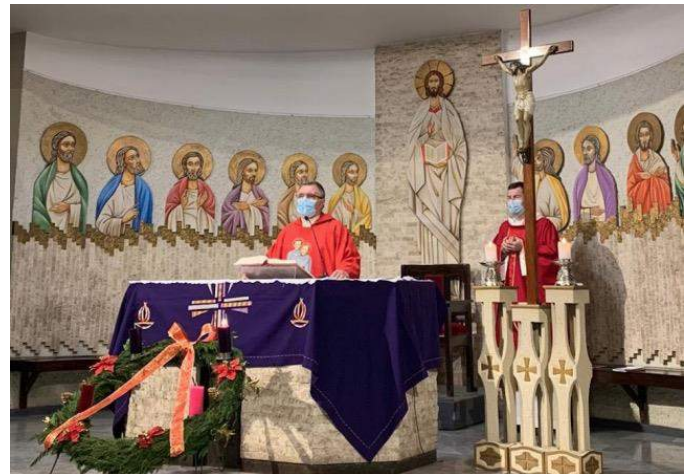
Msza „ogładana” w internecie, większości z nich nie dawała przeżycia bliskości i realności Boga. Zapewne na skutek powtarzających się pytań o datę otwarcia kościołów, rząd wydał w końcu dekret umożliwiający takie otwarcie.

Okazało się jednak, że otwarcie kościoła w czasie pandemii to nie jest proste przekręcenie klucza i popchnięcie drzwi. Ministerstwo Zdrowia przedstawiło długą listę warunków, jakie należy spełnić przed otwarciem kościoła. Parafia musi zabezpieczyć swoich pracowników przed zakażeniem, dostarczając sprzęt i środki chemiczne oraz wyznaczając osobę nadzorującą wykonanie odpowiednich czynności. Ponadto parafie zatrudniające ponad pięciu pracowników (nasza parafia Nuestra Señora de la Piedad w Limie do takich należy) musi także zapewnić fachowy nadzór osoby pracującej w służbie zdrowia, co wiąże się wypłacaniem nowego wynagrodzenia.

Trzeba także zorganizować służby porządkowe – trzy osoby na każdej Mszy, pomiar temperatury, odkażanie rąk i butów, zachowanie odległości 1,5 metra pomiędzy osobami, odkażanie pomieszczenia zaraz po Mszy. Proboszcz ma obowiązek stworzenia planu zapobiegania i kontroli Covid-19 oraz wysłania tego dokumentu na adres elektroniczny Ministerstwa Zdrowia. W załącznikach do planu trzeba przedstawić, między innymi, rysunki obrazujące kierunki przepływu osób w czasie wchodzenia i wychodzenia ze świątyni. Ciężar organizacyjny i ekonomiczny przedsięwzięcia okazuje się tak poważny, że na razie, tylko nieliczne parafie decydują się na otwarcie drzwi swoich kościołów.

Nasza parafia w Limie ma szczęście posiadania własnego parafialnego ośrodka zdrowia oraz sporej grupy ludzi wykształconych i gotowych do bezpłatnej pomocy fachowej przy spo-

ządzaniu koniecznych dokumentów. Dzięki zbiorowej pracy ludzi dobrej woli mogliśmy otworzyć drzwi naszej świątyni w poniedziałek 30 listopada 2020 r.



Następny ważny problem w obliczu panującej pandemii to wiek kapłanów pracujących w parafii – wszyscy mają ponad 65 lat. Według obowiązujących przepisów i ze względu na własne bezpieczeństwo, nie mogą oni rozdawać komunii. Z grupy Nadzwyczajnych Szafarzy Eucharystii sprzed pandemii tylko trzy osoby nie ukończyły jeszcze 65 roku życia. W trybie pilnym trzeba było wybrać i powołać dodatkowych siedmiu młodych parafian do tej służby. W czasie pierwszej po kwarantannie Mszy Świętej, wszyscy Szafarze złożyli przyrzeczenia wiernego wypełniania swoich obowiązków, według nauki Kościoła i otrzymali misję na trzy lata. Kiedy to będzie możliwe, będą oni także zanosić co tydzień komunię do około setki chorych z terenu parafii.

Odpowiadając na duże zapotrzebowanie wiernych, codziennie odprawimy dwie lub trzy Msze Święte i transmitujemy je przez Facebook. Także Msza z obecnością wiernych jest filmowana i publikowana. Parafia, dzięki Bogu, odradza się z nowym obliczem, na razie ukrytym za obowiązkową maseczką i plastikową ochroną twarzy (przyłbicą). o. Zbigniew Świerczek

Za: www.franciszkanie.pl

JEZUITA ZATRZYMANY W WITEBSKU

8 grudnia, o. Victor Zhuk SJ, białoruski jezuita pracujący w Witebsku, został zatrzymany przez białoruskie służby bezpieczeństwa – poinformowało Białoruskie Radio Racja oraz strona internetowa catholic.by.

Ojciec Victor nie angażował się w trudną sytuację polityczną na Białorusi. Jedynie wspierał duchowo wiernych, którzy cierpią z powodu prześladowań. Został zatrzymany razem z ojcem Aleksiejem

Woronko – księdzem Kościoła greckokatolickiego.



Mamy nadzieję, że zarówno nasz Współbrat jak i inni księża zostaną jak najszybciej wypuszczeni.

Obecnie pięciu księży jest zatrzymanych lub aresztowanych na Białorusi. Wśród nich są księża greckokatolicki, ksiądz prawosławny, jak również księża posługujący w Kościele katolickim rytu łacińskiego.

Ojciec Victor i ks. Aleksiej są już na wolności i będą odpowiadali przed sądem z wolnej stopy. Za: www.jezuici.pl

OBLACI: POLSKA SZKOŁA WYBUDOWAŁA SZKOŁĘ NA MAGADASKARZE

W miejscowości Ankabatomena powstała nowa szkoła katolicka, dom nauczyciela i studnia. Budynek będzie również pełnił funkcję kościoła dla lokalnej wspólnoty wierzących. Inwestycja była możliwa do zrealizowania dzięki zaangażowaniu społeczności Katolickiej Szkoły Podstawowej im. św. Ojca Pio w Zamościu. Przeprowadzona zbiórka przerosła oczekiwania organizatorów – w budowę szkoły zaangażowały się firmy oraz darczyńcy indywidualni.

Kochani! Pozdrawiam z Ambato, gdzie dziś wielki dzień! Ks. Mariusz z Zamościa ze swoim proboszczem, ks. Markiem, swoimi uczniami ze szkoły katolickiej ojca Pio i całą rzeszą przyjaciół, pomógł nam wybudować szkołę-kościół, dom nauczyciela i studnię! Dziś była inauguracja szkoły, pierwsza Msza św. w tej pogańskiej szkole i wspólne jedzenie! Było prawie 400 osób! Oczywiście komplet przyszedł na obiad, bo misja go fundowała! Piękne dzięki Panu Bogu i ludziom dobrej woli! – napisał o. Marek Ochlak OMI, misjonarz na Madagaskarze.

„Misja – Afryka”, koordynowana przez ks. Mariusza Skakuja – dyrektora szkoły – to seria akcji dobroczynnych, wspierających ludność Afryki. Pomocą wspiera wiele miejsc, które wymagają wsparcia edukacyjnego.

Zróbmy wszystko, aby na świecie nie było miejsc, gdzie dzieci mają utrudniony dostęp do nauki. Wszystko w naszych rękach! – piszą organizatorzy zbiórki.

Misja – Afryka”, koordynowana przez ks. Mariusza Skakuja – dyrektora szkoły – to seria akcji dobroczynnych, wspierających ludność Afryki. Pomocą wspiera wiele miejsc, które wymagają wsparcia edukacyjnego.



Zróbmy wszystko, aby na świecie nie było miejsc, gdzie dzieci mają utrudniony dostęp do nauki. Wszystko w naszych rękach! – piszą organizatorzy zbiórki.

Analfabetyzm na Madagaskarze sięga 31%. Ojciec Marek Ochlak OMI wraz ze wspólnotą misjonarzy oblatów na wyspie, od lat wspierają powstawanie nowych miejsc, w których dostęp do edukacji jest powszechny. (pg/zdj. M. Ochlak OMI)

Za: www.oblaci.pl

SPEKTAKULARNY MAPPING BOŻONARODZENIOWY W ASYŻU

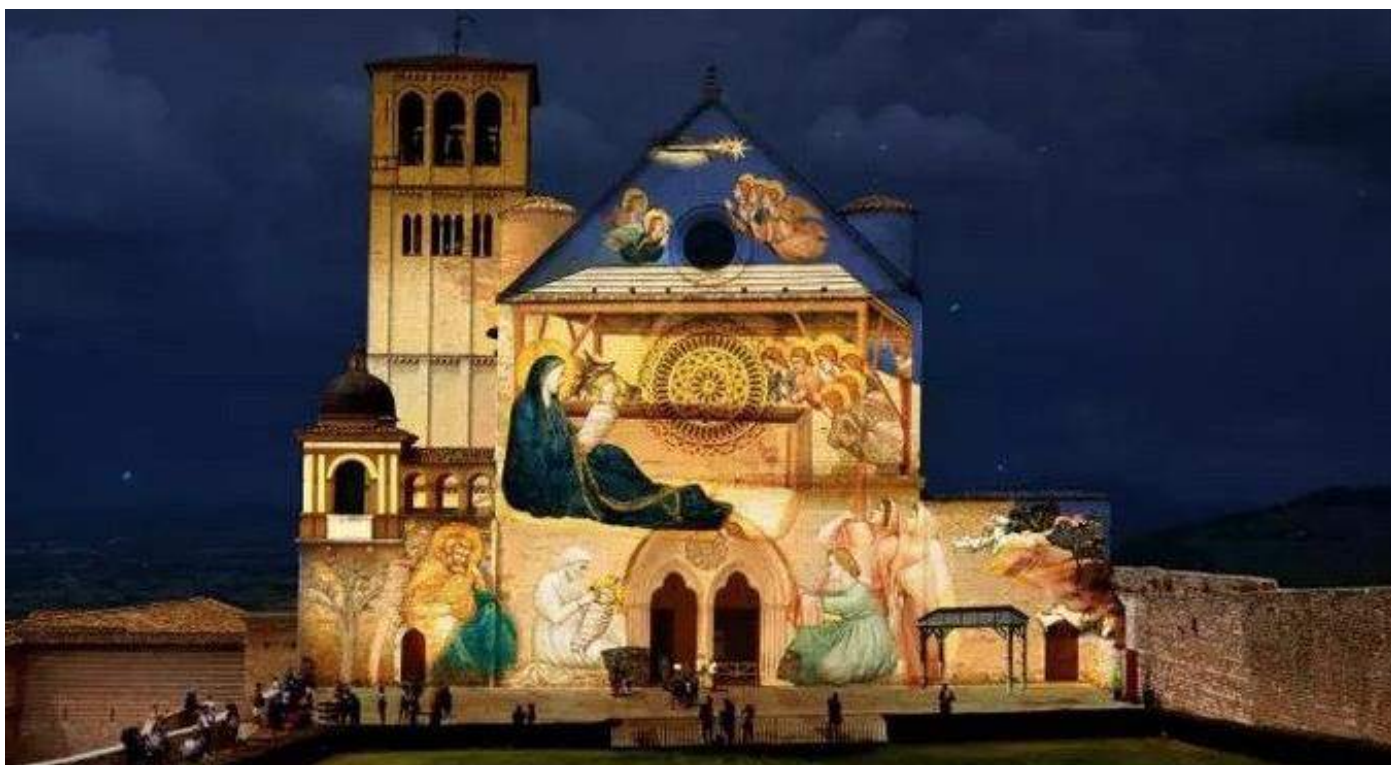
10 tys. metrów kwadratowych – to powierzchnia video mappingu, wyświetlanego na fasadach kościołów i innych budynków w centrum w Asyżu. W ramach projektu „Boże Narodzenie Franciszka” (wł. Il Natale di Francesco) wyświetlane są sceny z fresków Giotta, które mają nie tylko przybliżyć przebiegiem biblijne wydarzenia związane z Narodzeniem Pańskim, ale też sprawić, by poczuli się ich uczestnikami – tłumaczą pomysłodawcy, ojcowie fran-

ciszkanie z Asyżu. Pomysł stworzenia wirtualnej szopki na ulicach miast, której sceneria zaczerpnięta jest z arcydzieł malarza i tercjarza franciszkańskiego Giotta di Bondone, wiąże się z postacią św. Franciszka z Asyżu, który ponad wszystko cieszył się z przeżywania świąt Narodzenia Pańskiego.

„Franciszek chciał, aby wszyscy świętowali i proponujemy, abyście doświadczyli tego w zanurzeniu szopki. Widzimy w szopce pełne czułości przedstawienie tego, co wydarzyło się w Betlejem tej nocy. I tak jak pasterze odwiedzili tę grotę, tak i my przeżywamy te wydarze-

nia, kiedy odwiedzamy Pana Jezusa, gdziekolwiek jesteście. Tak jak my odwiedzamy szopkę, tak i Syn Boży przychodzi nas odwiedzić i zanurzyć się w naszym człowieczeństwie, kiedy my zanurzamy się w Jego obecności, łagodnej, czułej i miłosiernej. Jezus dotrzymuje nam towarzystwa nawet wtedy, gdy pośród nas panuje dystans i czujemy się osamotnieni” – piszą franciszkanie w wprowadzeniu do video mappingu, który można oglądać też na stronie internetowej www.nataledifrancesco.it

Za: **KAI**



Witryna Tygodnia

HISTORIA POCZĄTKÓW MARIANÓW W 350 LECIE ISTNIENIA

350 lecie istnienia marianów znalazło swój wymiar wydawniczy w postaci najnowszej książki ks. dra Jana Kosmowskiego MIC: „Marianie 1670-1788. Od pustelni do ewangelizacji” (Wydawnictwo PROMIC). Nieznane dotąd fakty, przełamane stereotypy... Warto poczytać.

Książka o początkach i dziejach marianów, pierwszego rodzimego zakonu, który powstał na ziemiach polskich w XVII wieku, jest lekturą pasjonującą. Przywołuje wiele ciekawych faktów historycznych, w większości przedstawianych przez Autora po raz pierwszy i z godną podziwu rzetelnością, a jej przesłanie wydaje się niezwykle aktualne.

Oto Bóg przekazuje ojcu Stanisławowi swoją wolę założenia zakonu, którego członkowie mają podjąć żarliwą modlitwę za dusze cierpiące w czyśćcu, a w owych czasach – wojen i pandemii, było to niezmiernie ważne. Ludzie umierali gwałtownie, w samotności, bez duchowej opieki.



Nowi zakonnicy mają się też włączyć w duszpasterstwo parafialne, podjąć nauczanie prawd wiary wśród ludu, oświecać młodzież, prowadząc wiejskie szkoły... I trud ten przez wieki – mimo wielu przeciwności – podejmują kolejne pokolenia marianów wiernych woli Bożej,

stale znajdując inspirację w Misterium Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

Ks. dr Jan Kosmowski MIC jest absolwentem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie. Od lat dokłada starań, by zachować pamięć o historii Zgromadzenia Księżki Marianów, porządkując archiwum Prowincji Polskiej, uczestnicząc w procesach beatyfikacyjnych mariańskich kandydatów na ołtarze, pisząc książki. Jest autorem takich publikacji, jak: *Marianie w latach 1787-1864* (2004), *Mariańska misja obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w Harbinie (1928-1948)* (2011), *Działalność charytatywna marianów w XVIII i XIX wieku* (2017) czy album *Wieczernik* (2019) o kościele, w którym znajduje się grób św. Stanisława Papczyńskiego.

Za: www.marianie.pl

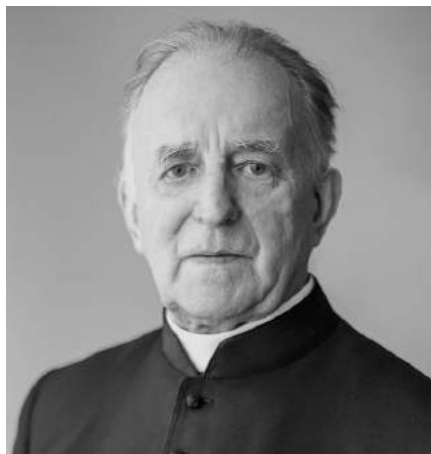
Odeszli do Pana

ŚP. KS. WINCENTY GÓRALCZYK FDP (1936-2020)

Z żalem zawiadamiamy, że 13 grudnia w Zakładzie Opiekuńczo – Leczniczym w Łazniewie w wieku 84 lat życia, 65 lat profesji zakonnej i 56 lat kapłaństwa zmarł ks. Wincenty Góralczyk FDP

Ks. Wincenty Góralczyk urodził się 14 marca 1936 r. w Czarnocinie koło Łomży jako syn Kazimierza i Anny. Miał dwóch braci i trzy siostry. Ochrzczony został w kościele pw. Przemienienia Pańskiego w Piątnicy 28 marca tego samego roku, a bierzmowany również w Piątnicy w 1951 r. przez bp. Czesława Falkowskiego. Szkołę powszechną rozpoczął w Czarnocinie. Po ukończeniu trzeciej klasy przeniósł się do szkoły w Piątnicy. W klasie siódmej, jak napisał w życiorysie opanował liturgię i ceremonie kościelne. Wtedy usłyszał głos Boży „pójdź za Mną”. Poczł wielkie pragnienie, aby zostać kapłanem. Za radą ks. Proboszcza w 1949 r. złożył podanie do Niższego Seminarium Duchownego w Różanymstoku prowadzonego przez Księżę Salezjanów. Spełniły się jego marzenia. Był niezmiernie szczęśliwy, że mógł uczyć się i pogłębiać swoje przekonania religijne. A co najważniejsze ugruntowywać swoje powołanie. Idąc za głosem powołania po ukończeniu dziesiątej klasy i zamknięciu seminarium przez władze komunistyczne w 1954 r. w tym samym roku wstąpił do Zgromadzenia Księżę Orionistów. W opinii dyrektora Niższego Seminarium Duchownego w Różanymstoku napisał krótko: „Wincenty Góralczyk zachowywał się wzorowo, uczynny, sumienny i pracowity”. Nowicjat odbył w Izbicy Kujawskiej. Pierwszą profesję zakonną złożył 15 sierpnia 1955, a śluby wieczyste 15 sierpnia 1958 r. w Zduńskiej Woli. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w naszym Wyższym Seminarium Duchownym. W czasie studiów był bardzo zaangażowany w orkiestrę seminaryjną, w której grał na trąbce. Święcenia kapłańskie przyjął 5 lipca 1964 r. z rąk bpa. Jana Zaręby. Razem z nim święcenia przyjęli: ks.

Hieronim Hibner, ks. Karol Knera, ks. Alojzy Makówka, ks. Eugeniusz Spalony, ks. Tadeusz Steczkowski i ks. Zenon Wiszniewski.



Po święceniach ks. Wincenty w grupie wyświęconych współbraci odbył tzw. annum pastorale, czyli rok pastoralny w Zduńskiej Woli. Od 1965 roku rozpoczął posługę kapłańską, która trwała nieprzerwanie do 2020 roku. Ks. Wincenty pracował przez dwa lata (1965-1967), na prośbę biskupa olsztyńskiego Tomasza Wilczyńskiego, w parafii diecezjalnej w Starym Targu koło Sztumu, która przeżywała wtedy pewne trudności związane z buntem parafian. Ks. Wincenty jako syn Boskiej Opatrzności z pokorą, ale i atencją do ludzi podjął się tej posługi. Zaczął od dzieci, bo doskonale wiedział, że przez dzieci dotrze do rodziców. Wtedy pożyczyl od ks. Proboszcza z Postolina trąbkę, która stała się wielką atrakcją. Wszyscy po trzech miesiącach mówili: „jak to jest. Ksiądz nie śpiewa, a dzieci tak śpiewają”. Niestety musiał trąbkę oddać, ale dzięki Bożej Opatrzności znalazły się środki na kupno nowej. Dzięki temu mógł dalej z niej korzystać we Włocławku i w Wołominie. Dzieci śpiewały do brzo i z werwą, a ksiądz uczący nie śpiewał tylko grał. I tak trąbka stała się

istotnym elementem w dziele ewangelizacji.

Od 1967 r. ks. Wincenty posługiwał w parafii Najświętszego Serca Jezusowego we Włocławku. Od 1969 r. został przeniesiony do domu zakonnego w Czulowie-Skały. Później na krótko była Izbica Kujawska skąd w 1972 r. został przeniesiony do parafii św. Józefa Robotnika w Wołominie, gdzie pracował przez 20 lat. Był to niełatwy czas, kiedy parafia budowała nowy kościół św. Józefa Robotnika i dom katechetyczny w Czarnej. Ks. Wincenty u boku ks. Mieczysława Jańczaka nie szczędził swoich sił, ale z oddaniem włączył się w dzieło budowy. W pamięci parafian pozostanie jak małym ciągnikiem często woził materiały budowlane do Czarnej. Taki prawdziwy tragarz Boskiej Opatrzności.

Później pracował w Sanktuarium Marynym w Rokitnie k. Błonia, następnie od 1993 r. w parafii Opatrzności Bożej w Kaliszu. W 1995 r. został powołany ponownie do parafii Najświętszego Serca Jezusowego we Włocławku i tutaj pracował aż do śmierci przez 25 lat. Był zawsze uczynny, sumienny i pracowity oraz przesiąknięty modlitwą i troską o własne zbawienie i bliźnich.

W podaniu w 2011 r. do ówczesnego prowincjała ks. Antoniego Wita napisał: „Dni płyną i koniec pielgrzymowania w doczesności się zbliża. Proszę, aby moje miejsce wiecznego spoczynku było na cmentarzu w Wołominie”.

Pierwsza stacja uroczystości pogrzebowych śp. ks. Wincentego Góralczyka FDP odbędzie się we wtorek 15.12 we Włocławku w Parafii Najświętszego Serca Jezusowego. O godz. 17.00 będzie Msza Św. Natomiast druga stacja będzie w środę 16.12 w Parafii św. Józefa Robotnika w Wołominie. O godz. 12.00 będzie Msza św. i odprowadzenie na cmentarz. Za: www.orionisci.pl

ŚP. KS. JAN WOJTKIEWICZ MIC (1932-2020)

We wspomnienie Matki Bożej z Guadelupe, zmarł w licheńskim klasztorze śp. ks. Jan Wojtkiewicz MIC (1932-2020). Ks. Jan Wojtkiewicz pochodził – jak to

się wówczas mówiło – z Wileńszczyzny, choć dziś te tereny są w samym centrum Białorusi. Urodził się 10 sierpnia 1932 roku w Królewsczyźnie, pow. Działowa,

woj. i diec. wileńska. Tam ukończył pierwszą klasę szkoły powszechnej. Tuż przed wybuchem wojny rodzina przeniosła się do miejscowości Nadzieja w pow.

Brasławskim. Podczas wojny ukończył kolejne trzy klasy szkoły powszechnej, w tym II i IV w szkole rosyjskiej.

W 1946 r. wraz z rodziną przybył na Ziemię Odzyskane i zamieszkał w Biskupcu, w woj. olsztyńskim. Gdy w 1949 zdał tzw. małą maturę zgłosił się do Zgromadzenia Księża Marianów. Po ukończeniu nowicjatu pierwszą profesję złożył w Skórcu 15 sierpnia 1950 roku. Po profesji uzupełniał edukację na Biełanach i w 1952 roku zdał maturę, a następnie ukończył I kurs filozofii. W roku 1953-54 podczas przerwy w studiach pracował w kancelarii parafialnej Matki Bożej z Lourdes przy ul. Wileńskiej. W latach 1954-56 w Gietrzwałdzie ukończył II rok filozofii i I teologii. Śluby wieczyste złożył w Skórcu 15 sierpnia 1955 roku. W latach 1956-59 ukończył pozostałe trzy lata teologii w WSD we Włocławku.

Święcenia prezbiteratu przyjął po piątym kursie we Włocławku dnia 22 czerwca 1958 roku z rąk ordynariusza włocławskiego bpa Antoniego Pawłowskiego. Po ukończeniu studiów seminaryjnych w roku 1959-60 odbył studium pastoralne (tirocinium) w Krakowie u OO. Franciszkanów Konwentualnych.

Pierwszą placówką duszpasterską był Grudziądz: w 1960-61 pracował tam jako katecheta; w roku 1961-62 był prefektem kleryków w Warszawie na Pradze. Następnie powrócił do Grudziądza i w roku 1962-63 pracował w dusz-

pasterstwie przy kościele rektoralnym, a w roku następnym (1963-64) jako współpracownik w duszpasterstwie w Skórcu. Ponownie przeniesiony do Warszawy na Pragę w latach 1964-67 był duszpasterzem i w tym czasie uzyskał świadectwo matury państwowej.



Przeniesiony do Sulejówka w roku 1967-68 obok zajęć duszpasterskich rozpoczął kurs przygotowawczy do studiów na Wydziale Architektury na UW. W latach 1968-72 pracował w duszpasterstwie w Licheniu. W następnym trzyleciu (1972-75) był kapłanem Szpitala Bielańskiego w Warszawie. W 1975 roku został skierowany do Rdzawki i tam był katechetą i rektorem kościoła na Obidowej (1975-81). W roku 1981-82 pełnił obowiązki katechety i współpracownika w duszpasterstwie w Stoczku Klasztornym. W latach 1982-84 był współpracownikiem w duszpasterstwie w Warszawie na Stegnach, skąd został przeniesiony do naszego WSD w Lublinie, gdzie w latach

1984-86 był ekonomem domu. W 1986 roku został skierowany do Lichenia i przez dwa lata był spowiednikiem w sanktuarium MB Licheńskiej. Kolejne dwa lata (1988-90) pracował w sanktuarium Matki Bożej Pokoju w Stoczku Klasztornym.

W roku 1990, pozostając formalnie członkiem domu w Stoczku Klasztornym, wyjechał do pracy duszpasterskiej na swoją Wileńszczyznę, którą opuścił 45 lat wcześniej (trzeba pamiętać, że znaczna część obecnej Białorusi określana była tym mianem). W latach 1990-92 pracował w Orszy, od roku 1992 do 2001 był proboszczem w Hermanowiczach i Łuzkach na Białorusi. W 2001 r. został przeniesiony do pracy duszpasterskiej jako proboszcz w Podsiwilach. W roku następnym został skierowany do domu drujskiego i tam został wikariuszem w parafiach Idołta, Druja i Powiecie. W roku 2005 otrzymał dekret przenoszący do domu licheńskiego i skierowany do pracy w sanktuarium MB Licheńskiej. W Licheniu gorliwie pracował jako spowiednik niemal do końca życia. Zmarł w klasztorze licheńskim w sobotę 12 grudnia 2020 roku, we wspomnienie Matki Bożej z Guadalupe.

Pogrzeb śp. ks. Jana Wojtkiewicza MIC miał miejsce w kościele parafialnym pw. św. Doroty w Licheniu, w poniedziałek 14 grudnia 2020 roku:

Za: www.marianie.pl

ŚP. O. ANDRZEJ ŁACZYŃSKI OFMConv (1951-2020)

Wieloletni misjonarz w Boliwii i Paragwaju

11 grudnia 2020 r. w szpitalu w Krakowie w wieku 69 lat, w 45 roku życia zakonnego, w 39 roku kapłaństwa, odszedł do Pana o. Andrzej Łaczyński OFMConv.

O. Andrzej urodził się 17 września 1951 r. w Warszawie. Wraz z rodzicami i rodzeństwem mieszkał w Otwocku. Gdy miał pięć lat, zmarł jego ojciec. Odtąd razem z trzema siostrami był wychowywany przez samotną matkę. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Otwocku złożył podanie o przyjęcie do Niższego Seminarium Duchownego w Niepokalanowie. Półtora roku później opuścił Niepokalanów i kontynuował naukę w Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących. Po zdaniu matury złożył podanie o przyjęcie do prowincji warszawskiej zakonu franciszkanów i został skierowany do nowicjatu.

Po ośmiu miesiącach przerwał pierwszy rok formacji zakonnej i podjął pracę organisty – najpierw pod Łodzią, a następnie w kościele garnizonowym w Puławach. Jednak w 1975 r. ponownie poprosił o przyjęcie do Zakonu i 30 sierpnia rozpoczął nowicjat.



Za zgodą władz zakonnych przeszedł z prowincji warszawskiej do krakowskiej. 29 sierpnia 1976 r. złożył pierwszą profesję zakonną. Swoją formację kontynuował w czasie studiów filozoficzno-teologicznych w Krakowie. Profesję wieczystą złożył w Krakowie 8 grudnia 1981 r. Kilka dni później przyjął święcenia diakonatu. Natomiast 12 czerwca 1982 r. został wyświęcony na prezbitera. Najpierw o. Andrzej pracował w Przemyslu, gdzie oddawał się głównie pracy katechetycznej. W tym czasie skierował do prowincjała prośbę o wyjazd na misję do Boliwii. Po krótkim kursie językowym w Hiszpanii, w listopadzie 1983 r. rozpoczął posługę misyjną.

Przez pierwsze miesiące pobytu w Boliwii przebywał w Montero, a następnie w Cochabamba-Quintanilla i w Sucre. Kiedy w lutym 1987 r. została utworzona Kustodia Prowincjalna w Boliwii, o. An-

drzejowi powierzono urząd pierwszego gwardiana nowo powstałego klasztoru i proboszcza nowo powstałej parafii Matki Bożej Wniebowziętej w Santa Cruz. Urzędy te sprawował do 1993 r. Potem wrócił do Sucre. W latach 1996-2000 ponownie został gwardianem i proboszczem w Santa Cruz, równocześnie pełniąc urząd definitora kustodialnego. Po kapitule w roku 2000 o. Andrzej rozpoczął posługę w Wyższym Seminarium Duchownym w Cochabamba-Chacacollo, jednak po roku, na własną prośbę, przeszedł do Montero, gdzie do grudnia 2009 r. pracował jako wikariusz parafialny. W latach 2009-2013 przebywał w Cochabamba-Quintanilla, a po kapitule kustodialnej w 2013 r. został przeniesiony ponownie do Santa Cruz, gdzie do 2016 r. pełnił urząd wikariusza parafialnego.

W 2016 r. podczas wakacji w Polsce okazało się, że ze względu na stan

zdrowia musi pozostać na jakiś czas w ojczystym kraju i poddać się leczeniu. W 2017 r. został skierowany do Peru. Tam – w parafii Matki Bożej Miłosierdzia w Limie – mimo słabego zdrowia – ofiarne angażował się w pracę duszpasterską. W sierpniu 2020 r. o. Andrzej przyleciał do Polski, by znów podreperować swoje zdrowie. Zamieszkał w tym czasie w klasztorze św. Antoniego w Krakowie. 11 listopada br. przeszedł rozległy zawał serca. Zmarł po miesiącu na skutek powikłań pozawałowych.

Przez 33 lata pracy misyjnej w Boliwii i niemal 4 lata w Peru o. Andrzej dał się poznać jako kapłan, któremu mocno leżało na sercu dobro powierzonych mu wiernych. Zawsze był gotowy do niesienia im pomocy. Był lubiany przez młodzież, która chętnie wokół niego się gromadziła. W pamięci tamtejszej ludności zapisał się jako człowiek dobry i radosny, łączący w sobie życiową mą-

drość z prostotą. Również współpracownicy ze wspólnot klasztornych cenili sobie jego łagodne usposobienie. Nawet w ostatnich tygodniach życia, kiedy był już mocno doświadczony chorobą, wyrażał pragnienie powrotu do pracy misyjnej.

Uroczystości pogrzebowe śp. o. Andrzeja Łączyńskiego odbędą się we środę, 16 grudnia 2020 r. w Krakowie. Msza Święta pogrzebowa zostanie odprawiona o godz. 11.00 w Bazylice św. Franciszka, zaś o 12.30 wyruszy kondukt żałobny od bramy cmentarza Najświętszego Salwatora.

Wcześniej, o 10.30 będziemy modlić się Koronką do Bożego Miłosierdzia, a o 8.30 - jutrznią w intencji zmarłego. Pamiętajmy o nim w naszych modlitwach

Za: www.franciszkanie.pl

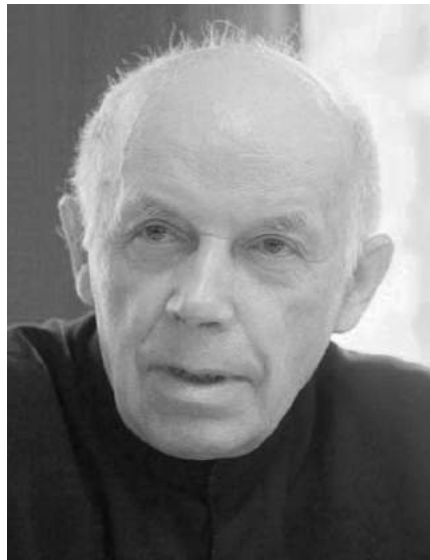
ŚP. BR. JÓZEF PRZYTARSKI SVD (1932-2020)

Br. Józef Przytarski urodził się 30 września 1932 r. w miejscowości Dąbrówka, w diecezji chełmińskiej, w rodzinie Konstantego i Bronisławy z domu Rozentreter. Był siódmym z dwanaściorga dzieci. Rodzina utrzymywała się z pracy w gospodarstwie rolnym.

Matka Józefa, Bronisława, była bratanicą biskupa chełmińskiego Augustyna Jana Rosentretera (1848-1926). Kapłanami byli również dwaj bracia biskupa Ignacy i Albert. Toteż nic dziwnego, że w rodzinie Przytarskich panowała bardzo religijna atmosfera. Józef został ochrzczony, przystąpił do pierwszej komunii św. oraz przyjął sakrament bierzmowania w rodzinnej parafii pw. Wszystkich Świętych w Brusach. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Kosobudach w 1948 r. podjął dalszą naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Chojnicach. W latach 1953-1955 odbył zasadniczą służbę wojskową. Następnie pracował jako urzędnik w Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Czarzem.

20 października 1960 r. wstąpił do Zgromadzenia Słowa Bożego i rozpo-

czął postulat, a później nowicjat w Domu Misyjnym św. Stanisława Kostki w Chłudowie k. Poznania. Pierwsze śluby zakonne złożył w Chłudowie 1 maja 1963 r. W styczniu 1966 r. przełożeni skierowali go do Domu Misyjnego św. Wojciecha w Pieniężnie, gdzie pracował jako ogrodnik w klasztornym ogrodzie.



20 kwietnia 1969 r. w swojej rodzinnej parafii w Brusach złożył wieczystą profesję zakonną przyjmując – jak to było wtedy w zwyczaju – imię zakonne Jacek.

W grudniu 1982 r. powrócił do Domu Misyjnego św. Stanisława Kostki w Chłudowie, gdzie pracował nadal jako ogrodnik. W tym czasie, dzięki jego pracowitości i zapobiegliwości unowocześniono klasztorną szklarnię, a nadwyżkę plonów zaczęto sprzedawać okolicznej ludności. 1 maja 1988 r. br. Józef obchodził w Chłudowie srebrny jubileusz profesji zakonnej. Przybyli licznie współpracownicy, rodzina, przyjaciele i znajomi. Uroczystej mszy św. przewodniczył prowincjał o. Konrad Keler, który w homilii podkreślił trzy charakterystyczne cechy jubilata: pracowitość, odpowiedzialność i punktualność.

Od stycznia 2018 r. br. Józef zamieszkał w Domu misyjnym św. Józefa w Górnej Grupie k. Grudziądza na Oddziale Opiekuńczym św. Łukasza, gdzie zmarł 11 grudnia 2020 r. Za: www.werbisci.pl

ŚP. O. PASCHALIS ANTONI KWOCZAŁA OFM (1960-2020)

Dnia 11 grudnia br. zmarł w Krakowie w wieku 60 lat o. Paschalis Antoni Kwoczała. W Zakonie Braci Mniejszych przeżył 39 lat, z czego 32 lata w kapłaństwie.

Ojciec Paschalis urodził się 1 lutego 1960 r. w Zdieszowicach. Po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Błachowni Śląskiej w 1978 r. rozpoczął pracę jako elektryk w Zakładach Kokosowniczych w Zdieszowicach, jedno-

ześnie kontynuując naukę w Technikum Elektrycznym dla Pracujących w Opolu. Po ukończeniu szkoły i zdaniu matury (1981) poprosił o przyjęcie do Prowincji św. Jadwigi Zakonu Braci Mniejszych. Nowicjat odbył w Borkach

Wielkich, gdzie 28.08.1982 r. złożył pierwszą profesję.

Pierwsze dwa lata studiów filozoficzno-teologicznych odbył we franciszkańskim Wyższym Seminarium Duchownym w Kłodzku. Decyzją władz zakonnych, kolejne lata nauki spędził w Międzynarodowym Seminarium Franciszkańskim w Jerozolimie (1984-1988). W tym czasie miał możliwość bliższego zapoznania się z jerozolimską liturgią oraz miejscami opisanymi na kartach Starego i Nowego Testamentu. Jako seminarzysta, o. Paschalis brał także udział w dwóch wyprawach archeologicznych do Jordani. Śluby wieczyste złożył w uroczystość św. Jadwigi Śląskiej, patronki naszej Prowincji, 16.10.1986 r. w Bazylice Agonii w Getsemani (Kościół Wszystkich Narodów). Studia teologiczne ukończył obroną pracy napisanej pod kierunkiem o. prof. Eugenio Alliata OFM pt. „Pismo Święte w *Itinerarium Egerii*”. Święcenia prezbiteratu przyjął z rąk tacińskiego patriarchy Jerozolimy abpa Michela Sabbah w dniu 29 czerwca 1988 r. Uroczysta liturgia połączona z sakramentem święceń kapłańskich miała miejsce w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela w Jerozolimie.

Po powrocie do Polski podjął pracę duszpasterską jako wikariusz w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gliwicach. Po upadku komunizmu w naszym kraju, otworzyła się możliwość oficjalnej działalności Komisariatu Ziemi Świętej. Do tworzenia nowej struktury działającej na rzecz Kustodii Ziemi Świętej przy domu prowincjalnym Prowincji Matki Bożej Anielskiej przy ul. Reformackiej w Krakowie, został zaproszony także o. Paschalis. W 1991 r. zarząd

prowincji wyraził zgodę na tę międzyprovincialną współpracę i oddelegował o. Paschalisa do powstającego w Krakowie Komisariat, gdzie ten objął stanowisko wicekomisarza.



Komisariat zajmuje się propagowaniem miejsc świętych, które znajdują się w ziemskiej Ojczyźnie Pana Jezusa - od czasów św. Franciszka z Asyżu ich stróżami z ramienia Stolicy Apostolskiej są Bracia Mniejsi. Wspiera on prowadzone tam dzieła duszpasterskie i charytatywne, a także organizuje pielgrzymki do Ziemi Świętej oraz Egiptu, Grecji, Jordanii, Turcji i Syrii. Ojciec Paschalis niemal całe swoje życie zakonne oddał temu pięknemu dziełu. Sam wielokrotnie był przewodnikiem pielgrzymów po Ziemi Świętej. Oprawdzał grupy z poszczególnych parafii, czy diecezji, a także współorganizował między innymi pielgrzymki stanowe, jubileuszowe,

Narodową Pielgrzymkę do Ziemi Świętej i Łódzką Ekumeniczną Pielgrzymkę do Ziemi Świętej z inicjatywy abp Grzegorza Rysia. Od roku 1995 był zastępcą redaktora kwartalnika „Ziemia Święta”, a następnie jego redaktorem naczelnym. Swoje artykuły zamieszczał zarówno w kwartalniku, jak również w innych czasopismach katolickich i mediach, gdzie chętnie propagował wiedzę o Ojczyźnie Chrystusa. Pragnąc pogłębić swoją wiedzę biblijną w roku akademickim 1995/96 podjął studia specjalistyczne z archeologii biblijnej na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie ukończone licencjatem. Od 2005 roku pełnił funkcję Komisarza Ziemi Świętej dla Polski. Jak sam mówił w jednym z wywiadów „być komisarzem to być «ambasadorem» Ziemi Świętej; to przede wszystkim strzec, okazywać miłość, szacunek tym miejscom, które uświęcił Pan Jezusa dwa tysiące lat temu”.

Po przebytej chorobie nowotworowej odszedł do Pana kwadrans po dwunastej w piątek 11.12.2020 r. w Krakowie.

Komisariat Ziemi Świętej w Krakowie pożegnał swojego komisarza w poniedziałek 14.12 w Sanktuarium św. Jana Pawła II Eucharystią pod przewodnictwem kard. Stanisława Dziwisza oraz we wtorek 15.12 w Sanktuarium św. Kazimierza Królewicza w Krakowie.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w środę 16.12.2020 r. o godz. 11:00 w Bazylice św. Anny w Górze Świętej Anny, a ciało o. Paschalisa zostanie pochowane na miejscowym cmentarzu zakonnym. o. Dominik Banaś OFM

ŚP. M. DIVINA GARCIA OD JEZUSA NAUCZYCIELA SchP 1946-2020)

Przełożona generalna Sióstr Pijarek w latach 2007-2019

11 grudnia 2020 roku zmarła niespodziewanie w Logroño, w Hiszpanii M. Divina Garcia od Jezusa Nauczyciela. W latach 1995-2001 pełniła urząd Asystentki Generalnej w Rzymie, od 2001 do 2007 była Prowincjalną Aragonii w Hiszpanii, a od 2007 do 2019 była Matką Generalną Zgromadzenia Sióstr Pijarek.

Zawsze była bardzo oddana Zgromadzeniu, nieustannie wspierała wszystkie Siostry.



Utrzymywała bardzo częsty kontakt ze wszystkimi wspólnotami różnych Demarkacji, które są obecne w 21 krajach na czterech kontynentach. W roku 2010 erygowała Polską Delegaturę Sióstr Pijarek.

Z bólem serca żegnamy naszą ukochaną Siostrę, bardzo wdzięczne za wszelkie dobro jakie zostawiła w naszym Zgromadzeniu. Towarzyszymy jej naszą modlitwą w drodze do domu Ojca. Ufamy, że dobro, które zasiała, na pewno przyniesie obfite owoce. *Siostry Pijarki*

ŚP. KS. STANISŁAW SADOWSKI SDB (1938-2020)

Z żalem informujemy, iż w piątek 11 grudnia w wieku 81 lat, zmarł ks. Stanisław Sadowski SDB, współbrat ze wspólnoty pw. św. Jana Bosko w Pile.

Curriculum vitae:

Ks. Stanisław urodził się 12 grudnia 1938 r. w Skoraszewicach.
Nowicjat: Czerwińsk, 1956/1957.
Postnowicjat (studia filozoficzne): Woźniaków, 1957-1959.
Asystencja: Pałowo, 1959-1960, Kobylanka, 1960-1961, Stowięcino, 1961-1962.
Studia teologiczne: Łąd nad Wartą, 1962-1966.
Profesja wieczysta: Łąd nad Wartą, 28 czerwca 1963 r.
Święcenia kapłańskie: Łąd nad Wartą, 12 czerwca 1966 r.

Miejsca posługi duszpasterskiej:

1966-1980 – Rumia – NMP WW, wikariusz parafii;
1980-1986 – Dębno, dyrektor wspólnoty i proboszcz;

1986-1987 – Dębno, ekonom domu i wikariusz parafii;
1987-1988 – Piła – Św. Rodzina, ekonom domu i wikariusz parafii;



1988-1990 – Kawnice, dyrektor wspólnoty i administrator parafii;

1990-1992 – Łąd, kapelan sióstr FMA w Dobieszczyźnie;
1992-1992 – Gdańsk, ekonom domu;
1992-1993 – Bydgoszcz – Św. Marek, praca duszpasterska w parafii;
1997-1999 – Kaława, wikariusz parafii;
1998-1999 – Lubrza, katecheta;
1999-2011 – Piła – Św. Rodzina, kapelan szpitala im. S. Staszica przy ul. Rydygiera;
2011-2019 – Piła – Św. Rodzina, praca duszpasterska w parafii;
2019-2020 – Łąd, pomoc duszpasterska;
2020 – Piła – Św. Jan Bosko, pomoc duszpasterska.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w środę 16 grudnia w parafii pw. św. Jana Bosko w Pile: o godz. 10.30 różaniec, o godz. 11.00 Msza św., a ok. godz. 12.30 złożenie ciała do grobowca salezjańskiego na cmentarzu komunalnym w Pile. *Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie...* Za: www.pila.salezjanie.pl

ŚP. KS. STANISŁAW LEON DADEJ SCJ (1933-2020)

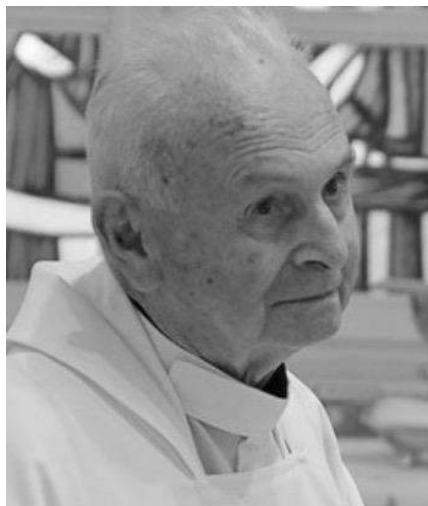
W wieku 87 lat zmarł w szpitalu w Busku Zdroju ks. Stanisław Leon Dadej, sercanin. Był Honorowym Obywatel Gminy Stopnica.

Pochodził z podtarnowskich Jadownik. Sercanów poznał m.in. przez kuzyna Józefa Serwina, zawodowego murarza, który budował Dom Macierzysty w Krakowie Płaszowie, a potem w Stadnikach wraz z innymi jadownickimi murarzami. Swą drogę życia zakonnego i kapłańskiego rozpoczął w 1947 r. wstępując najpierw do małego seminarium w Płaszowie, a potem do postulatu i nowicjatu w Stadnikach, gdzie 13 września 1951 r. razem z pięcioma kolegami złożył pierwszą profesję.

Jego droga do kapłaństwa prowadziła przez studia najpierw u krakowskich dominikanów, potem w otwartym w 1956 r. przy Saskiej 2 własnym tzw. studium domesticum, w którym wykładowcami byli m.in. ks. Stanisław Nagy, ks. Adolf Janczak, przyszły biskup Julian Groblicki i wybitny dogmatyk ks. Ignacy Różycki.

Często wspominał dzień święceń kapłańskich 29 czerwca 1959 r. w kościele Bożego Ciała w Krakowie, bowiem udzielił ich ówczesny sufragan krakowski bp Karol Wojtyła. Kapłanami w Zgromadzeniu sercanów stali się w tym dniu także księża: Rudolf Krakowczyk, Herbert Halama, Stanisław Jarzyna i

krajan z Jadownik Józef Kubik. Prymicje w rodzinnej parafii mieli jednak osobno. Kiedy 3 lata później kolejny rodak o tym samym imieniu i nazwisku otrzymał święcenia, w prowincji rozróżniano ich dzięki imieniu zakonnemu.



Prowincja w latach 60-tych dopiero się rozwijała. Nowo wyświęceni trafiali do prowadzonych kilku parafii jako wikariusze i katecheci. Ks. Dadej został katechetą w parafii płaszowskiej.

– Był moim pierwszym katechetą od klasy drugiej do czwartej. Przygotowywał mnie do pierwszej Komunii świętej. Miał umiejętność ciekawego opowiada-

nia o prawdach wiary, Panu Bogu, wydarzeniach z Pisma świętego. Jakoś dotarło to do kardynała Wojtyły, który poprosił go o lekcje pokazowe katechezy dla dzieci przedszkolnych i nieco starszych – wspomina ks. Wiesław Pietrzak, który w tym czasie mieszkał w Płaszowie.

Ks. Pietrzak był także ministrantem i wspomina organizowany przez ks. Dadeję w niełatwych czasach wypoczynek wakacyjny w Mszańce Dolnej w prywatnych kwaterach na Lachówce.

– Ksiądz Leon był dobrym organizatorem. Nigdy nam się nie nudziło, a posiłki przygotowywały niezapomniane płaszowianki panie Bednarzowa i Karamańska. Był z nami też doktor Kownacki, dyrektor Szpitala Żeromskiego w Krakowie, wykładowca medycyny pastoralnej w seminarium a obecnie kandydat na ołtarze – opowiada ks. Pietrzak, dodając, że ks. Dadejowi zawsze był bliski Płaszów.

Ks. Stanisław Leon Dadej rozpoznawany był także przez swój uśmiech, którym obdarowywał swoich parafian m.in. w Stadnikach, Mychowie, Gołębiu i Stopnicy, gdzie był proboszczem.

– Kiedy w 1972 r. przystępowałam do pierwszej Komunii świętej on kończył urząd proboszcza w Stadnikach, ale jeszcze nas przygotował do uroczysto-

ści. Natomiast moja mama opowiadała, że nigdy nie wzięła ofiary kolędowej, znając naszą wówczas sytuację materialną i podkreślała jego pogodę ducha i serdeczność – wspomina stadnicka parafianka.

Gdy w 1987 r. zostałem jednym z dwóch jego wikariuszy w parafii w Gołębiu, zobaczyłem jego kolejną cechę, która go charakteryzowała. Fascynowała go historia miejsca, a szczególnie kościoła i położonego obok Domu Loretańskiego, jednego z najpiękniejszych replik Santa Casa z Loreto we Włoszech. Ten wyjątkowy i nieco zniszczony budynek sakralny doprowadził do odnowy, a licznym pielgrzymom i wycieczkom opowiadał o nim godzinami. Jego staraniem powstały na terenie parafii dwa nowe kościoły filialne w Borowej i Niebrzegowie. Za to dzieło ówczesny arcybiskup lubelski Bolesław Pylak chciał nawet nadać mu tytuł kanonika, co było zwyczajem wobec budowniczych świątyń.

Pasja opowiadania o pięknych zabytkowych miejscach wzmogła się u ks. Dadeja jeszcze bardziej, kiedy zamieszkał w pofranciszkańskim klasztorze w Kątach Starych-Stopnicy, gdzie po latach odbudowy powstała nowa siedziba nowicjatu sercanów. Gdy w 1989 r. został proboszczem w przyklasztornej parafii św. Antoniego pokochał to miejsce szczególnie, a po zakończeniu urzędu w 1998 r. przez 22 lata z wielkim zaangażowaniem oprowadzał po terenie klasztoru zorganizowanych i pojedynczych turystów, szczególnie z pobliskiego sanatorium w Busku Zdroju. Trafił tu kiedyś także wybitny śpiewak operowy

Bernard Ładysz, z którym przez wiele lat korespondował.

– Był prawdziwym ambasadorem klasztoru i Stopnicy. Czasami oprowadzał turystów niemal dwie godziny, a nikomu się nie nudziło. Cieszył się tym, że był potrzebny na emeryturze. Służył także jak spowiednik nowicjuszom, księżom z dekanatu i siostronom zakonnym – mówi ks. Józef Gaweł z domu tarnowskiego. Jego umiejętności wytrawnego przewodnika po zabytkowym klasztorze i popularyzację historycznego w regionie miejsca dostrzegły władze gminy Stopnica. 28 grudnia 2011 r. otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Gminy. W uzasadnieniu przyznanego wyróżnienia padły na uroczystej sesji rady gminy takie słowa: „Ks. Stanisław Dadej przez 24 lata – prawie ćwierć wieku – jest znany wszystkim mieszkańcom nie tylko gminy i wnosi duży wkład w rozwój i promocję Stopnicy. Świadectwem tego jest urywek prasowy pochodzący aż z Wrocławia pt. „*Stopnica – nieznaną historią*” z roku 2010: „Co pociąga turystę, podróżnika w Stopnicę? Głównie przebogata historia miasta, kościoła, klasztoru, wspaniale udokumentowana. Ale przede wszystkim osoba o. Stanisława Dadeja, sercanina, który z niesamowitym zapałem, wspaniałą pamięcią, z wrodzonym wdziękiem i autentyczną pasją potrafi przekazać historię tego fascynującego miejsca. (...) Słuchając jego opowieści, które potrafi snuć niestrudzenie przez kilka godzin, człowiek czuje się w centrum dziejów Polski, kultury, tradycji. Można śmiało powiedzieć: tu jest Polska!”.

Kiedy w 2009 r. obchodził 50. rocznicę kapłaństwa, ku czci Jubilata zorganizowano koncert muzyki klasycznej młodzieżowej orkiestry kameralnej z Kielc. Dziękując wykonawcom ks. Dadej powiedział, że charakter muzyki, która została przez nich wykonana dobrze oddała drogę jego kapłańskiego życia; momentami spokojnego, harmonijnego, ale i brzemienneho w napięcia oraz zmęczenie.

W ubiegłym roku, w swej rodzinnej parafii w Jadownikach, która wydała wielu duchownych, obchodził Diamentowy Jubileusz kapłaństwa.

– Mówiłem kazanie podczas jubileuszu, a za jego motto wzięłem słowa piosenki religijnej „Wystarczyła ci sutanna uboga i ubogi wystarczył ci ślub, bo wiedziałeś kim jesteś dla Boga i wiedziałeś co tobie dał Bóg”. Właściwie te słowa wszystko mówią o księdzu Dadeju, który nie zwracał uwagi na sprawy materialne, bo jego bogactwem były wartości Boże, nadprzyrodzone – podkreśla ks. Gaweł, dodając, że starał się wszędzie być sługą dobrym i wiernym.

Codzienny zapał, jaki go charakteryzował mimo sędziwego wieku, wzbudzał podziw u wielu. Trudno było dostrzec owe zmęczenie o którym wspominał podczas jubileuszu. Przeciwnie, do końca swych dni zachował swoistą młodość ducha. I takim pozostanie w pamięci nie tylko mieszkańców nowicjatu, parafian w Kątach Starych i gminy Stopnica. Był dobrym duchem dla nich wszystkich. *Ks. Andrzej Sawulski SCJ*

ŚP. O. JÓZEF ZABÓWKA CR (1935-2020)

Dnia 8 grudnia 2020 roku w Domu Księży Emerytów w Łomiankach pod Warszawą zmarł o. Józef Zabówka, kapłan Prowincji Polskiej.

Urodził się 12 lutego 1935 roku we wsi Wilkowisko, w powiecie limanowskim. Jego rodzicami byli Jakub i Maria z domu Kowalska. Ochrzczony został w Parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Wilkowisku (1935) i tamże bierzmowany 9 czerwca 1949 roku (bp Jan Stepa). W latach 1941-1948 uczył się w szkole podstawowej w Wilkowisku, od 1948 r. w gimnazjum cystersów w Szczyrzycu, a od 1949 r. w 4. Państwowym Gimnazjum im. H. Sienkiewicza przy ul. Krupniczej w Krakowie. Przez rok (1949-1950) był w Małym Seminarium w Krakowie.



Do Zgromadzenia wstąpił 10 lipca 1950 roku. Pierwsze śluby złożył 15 sierpnia 1951 roku w Krakowie, zaś śluby wieczyste 15 sierpnia 1954 roku w Parafii na Woli Duchackiej. Studia filozoficzno-teologiczne rozpoczął w Poznaniu (cztery lata), a kontynuował w Krakowie (1957-1958). Święcenia diakonatu otrzymał 14 czerwca 1958 roku, zaś kapłaństwo 17 czerwca 1958 roku z rąk ks. bpa Karola Pękala, sufragana tarnowskiego.

Pierwszą placówką po przyjętych święceniach był dom zakonny w Krakowie na Woli Duchackiej. W latach 1959-1961 pracował w Poznaniu na Rynku Wildecim, głównie z młodzieżą. Następnie w latach 1961-1966 był wikariuszem w parafii św. Kazimierza w Warszawie. Kolejną placówką był Złocieniec (1966-1969). Dnia 16 września 1969 roku

został skierowany do Storkowa na proboszcza. Po dwóch latach został ponownie skierowany do domu zakonnego w Krakowie na Woli Duchackiej, aby objąć funkcję proboszcza i budowniczego nowego kościoła (1971-1980); pełnił też funkcję przełożonego domu zakonnego (1971-1977). W roku 1980 zostaje skierowany do Złocieńca, aby pełnić funkcję Dyrektora Diecezjalnego Domu Rekolekcyjnego (do 30 sierpnia 1988). W latach 1989-1994 duszpasterzował, jako proboszcz, ponownie w Parafii św. Kazimierza w Warszawie. Przez rok był kapłanem siostr zmartwychwstank w Bukowinie Tatrzańskiej (1994-1995) i

rok duszpasterzem w Sanktuarium w Sulistawicach. W 1996 roku otrzymał obediencję do domu zakonnego w Radziwiłowie, a 1 sierpnia 1997 roku zamianowany proboszczem Parafii św. Antoniego. Dnia 1 sierpnia 2000 roku otrzymał obediencję do domu zakonnego w Bytomiu, a w 2001 był kapłanem siostr zmartwychwstank w Kętach. Od 15 października 2001 roku był duszpasterzem w Bazylice św. Jacka w Chicago. W latach 2002-2006 był rektorem kaplicy na Prądniku Korzkiewskim. Przez rok pełnił funkcję przełożonego domu zakonnego w Krakowie-Łobzowska (2006-2007). 1 sierpnia

2007 roku został skierowany do domu zakonnego w Krokowej, we wrześniu 2011 roku do pomocy duszpasterskiej w Mszanie Górnej. Od 1 października 2014 roku należał do domu zakonnego w Radziwiłowie, a od 2 lutego 2020 do domu zakonnego w Warszawie. Od 2019 roku do śmierci przebywał w Domu Księży Emerytów Archidiecezji Warszawskiej w Łomiankach.

O. Józef Żabówka CR przeżył lat 85, w Zgromadzeniu 69, w tym 62 jako kapłan.

Za: www.zmartwychwstancy.pl

ŚP. S. ŁUCJA MAMIŃSKA SJE (1931-2020)

S. Lucja Mamińska urodziła się w Pieniach 2 sierpnia 1931 r., jako córka Jana i Apolonii zd. Rakowskiej. Sakrament chrztu św. przyjęła 15 sierpnia 1931 r. w Krasnosielcu. Tamże 24 sierpnia 1948 r. przyjęła sakrament bierzmowania.

Lata dzieciństwa s. Lucja spędziła przy rodzicach. Podczas II wojny światowej straciła ojca. Czas okupacji niemieckiej częściowo przeżyła w domu rodzinnym, a od 1944 r. do zakończenia działań wojennych przebywała w Niemczech i Czechosłowacji. S. Lucję cechowała bystrość umysłu i chęć nauki. Jako dziewczyna lubiła modlić się zwłaszcza w samotności. Systematycznie brała udział w praktykach religijnych i korzystała z sakramentów św.

Do Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii wstąpiła w Warszawie 22 sierpnia 1949 r. Tego samego dnia rozpoczęła postulat. W swojej motywacji napisała, że chce pracować dla Jezusa i przez to uświęcić swoją duszę, czyli zostać świętą. Postulat odbyła w Warszawie przy ul. Wileńskiej 69. 14 sierpnia 1950 r. rozpoczęła w Dąbiu n/Nerem nowicjat, który zakończyła złożeniem I profesji 15 sierpnia 1951 r. Tam również 15 sierpnia 1956 r. złożyła profesję wieczystą.

Będąc w Zgromadzeniu uzyskała wykształcenie, dające jej możliwość pracy katechetycznej i wychowawczej. Około 25 lat z wielkim zaangażowaniem pracowała z dziećmi specjalnej troski w Zakładzie Specjalnym w Węgorzewie, gdzie była wice dyrektorem ds. wycho-

wania i Ośrodka Szkolno-Wychowawczym w Pruszkowie.

W ciągu 69 lat profesji zakonnej s. Lucja posługiwała, jako: krawcowa, kancelistka, katechetka, wychowawczyni w Zakładzie Specjalnym, organistka, zakrystianka i opiekunka chorych. 9 lat pełniła funkcję przełożonej domu i 2 lata obowiązki przełożonej.



Posługiwała w: Dąbiu, Warszawie przy ul. Wileńskiej, Sokółce, Nieszawie, Nieszawie-Włocławku, Węgorzewie, Pruszkowie, Narwi, Skarżysku Kościelnym, Warszawie przy ul. Tykocińskiej, Skarżysku-Kamiennej, Warszawie przy ul. Fosa.

S. Lucja największą część życia zakonnego spędziła w czynnym apostołstwie.

Była bardzo lubiana przez dzieci i ceniona przez dorosłych, dla których była autorytetem. Miała wyjątkowy charaktermat do nawiązywania relacji z ludźmi. Była miła, ciepła, serdeczna, otwarta i zawsze zatroskana o potrzeby innych. W środowisku, gdzie posługiwała, otaczana była sympatią i szacunkiem.

Przeszła na zasłużoną emeryturę dopiero w 2015 r., mając 84 lata, kiedy jej stan zdrowia uniemożliwił już pracę zawodową. Mimo to cały czas pozostawała w kontakcie z ludźmi. Posługiwała jeszcze w parafii, jako opiekunka bielanek.

W 2020 r., stan zdrowia s. Lucji dość szybko zaczął się pogarszać. Mimo słabej kondycji, codziennie pomagała przy zmywaniu naczyń i porządkowaniu refektarza. Sama będąc osobą potrzebującą opieki, pomagała s. Teresie Łoś w opiece nad s. Sabiną Kotlarz. Wspólnie modliły się na różańcu obejmując aktualne problemy świata. Często wspominała swoich podopiecznych troszcząc się o ich zbawienie. Sama w ostatnich miesiącach życia doznała szczególnej łaski, która pomogła jej przygotować się na spotkanie z Panem. Dużo czasu spędzała w kaplicy na osobistej modlitwie i zawsze gotowa była do pomocy we Wspólnocie.

Zmarła w obecności Sióstr 26 listopada 2020 r., o godz. 8.15 w Pruszkowie.

Siostry Eucharystki

ŚP. BR. PAWEŁ MUSIK MIC (1926-2020)

W portugalskim Balsamão zmarł br. Paweł Musik MIC. Żył lat 94 w Zgromadzeniu 67.

O świcie 1 grudnia 2020 roku odszedł do Domu Ojca br. Paweł Musik MIC z wikariatu portugalskiego. Brat Paweł urodził się 15 stycznia 1926 roku w miejscowości Bibiela na Śląsku, w Polsce. Po drugiej wojnie światowej wstąpił do nowicjatu Księży Marianów w Hereford w Anglii, gdzie 24 maja 1953 r. złożył pierwszą profesję zakonną.

W pierwszych latach życia zakonnego pracował w Anglii jako furtian, ogrodnik i kucharz, wykonując te obowiązki z wielką prostotą i pokorą.



W 1965 r. został przeniesiony do Portugalii, gdzie spędził większość swojego życia zakonnego. Pełnił tam m.in. funk-

cje wychowawcy w niższym seminarium prowadzonym przez marianów w Balsamão.

W swojej posłudze zakonnej wyróżniał się gościnnością, z jaką witał pielgrzymów przybywających do Fatimy oraz jowialnością okazywaną wszystkim, którzy z nim żyli. Był wielkim wielbicielem Maryi Niepokalanej i zagorzałym apostołem Bożego Miłosierdzia, gorliwie promującym odmawianie Koronki do Miłosierdzia Bożego o godzinie 15 we wszystkich okolicznościach swojego życia zakonnego.

Jego pogrzeb odbył się 2 grudnia 2020 w Balsamão, gdzie został pochowany na miejscowym cmentarzu mariańskim.

Za: www.padrimariani.org